Redakcja Karola 2 Telefony. 138-8 192-28 — Administracja Karola 2 Telefon 182-48
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odsyłaniem numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
Prenumerata do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

M. B. P. w Łodzi

Echo

Rok VIII. Nr. 107 Łódź, poniedziałek 18 kwietnia 1932 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr za m/m 1 łam. strona 5 łam w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr zwyczajne 15 gr. strona 10 łamów drobne 12 gr za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1 20 zł. dla bezrobotnych 1 zł
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc droższe; ogłoszenia zagraniczne trójkolorowe o 100 proc droższe.
Za termin druku treść ogłoszeń administracja nie odpowiada
P. K. O. Nr 68009

Pracowite dni na wywczasach.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

GODZI RUMUNJĘ z SOWIETAMI.

Ciekawy artykuł paryskiego dziennika.

Warszawa, 18 kwietnia. Paryski „Le Temps" podał artykuł o pobycie marszałka Piłsudskiego w Rumunji. Marszałek Piłsudski zdaniem dziennika stara się wyjaśnić z rządem rumuńskim

zagadnienia wojskowe, ekonomiczne,

a także stosunek do bloku państw od Bałtyku do Morza Śródziemnego. Ma być również omówiona sprawa podjęcia rokowań z Rosją

o pakt nieagresji.

Odnośnie do naszych stosunków sojuszniczych z Rumunją „Temps" zaznacza, że niektóre sprawy natury wojskowej nie są dotąd jasno i wyraźnie określone.

W sprawie bloku państw od Bałtyku do Morza Śródziemnego chodzi o stworzenie żywotnego organizmu na szeroką skalę. Rokowania o pakt nieagresji między Rumunją a Rosją utknęły ostatnio na martwym punkcie z powodu Besarabji. Polska ma dopomóc Rumunji do stworzenia

podstaw pokojowych

w stosunku do wschodniego sąsiada. Jak widać z powyższego marszałek Piłsudski pracuje aktywnie dla pokoju w czasie swego pobytu w Rumunji.

Zaręczyny Nurmiego.

Paavo Nurmi, którego dyskwalifikacja wywołała duże wrażenie, zdecydował się stanąć do startu... małżeńskiego. Sylvia Laaksonen siostra znanego długo dystansowca fińskiego, zaręczyła się z Nurmim.

Zamach na komisję Ligi w Mandżurji.

Chińczycy odrzucili żądania japońskie.

Nanking, 18 kwietnia. Rząd chiński obradował nad propozycjami japońskiemi w sprawie zatargu szanghajskiego i postanowił odrzucić żądania japońskie.

Wskutek tego można się liczyć z pogorszeniem sytuacji w Szanghaju.

Czangczuń, 18 kwietnia. Urzędowo donoszą, że dokonano zamachu na pociąg nadzwyczajny komisji śledczej Ligi Narodów, jadący do Kinczau.

Pociąg wykoleił się

w przejeździe przez mniejszą stację. Dwu urzędników chińskich poniosło śmierć.

Władze mandżurskie twierdzą, że celem tego zamachu był nietylko rząd Pu Ji, lecz także sama komisja Ligi Narodów.

Manewry floty niemieckiej.

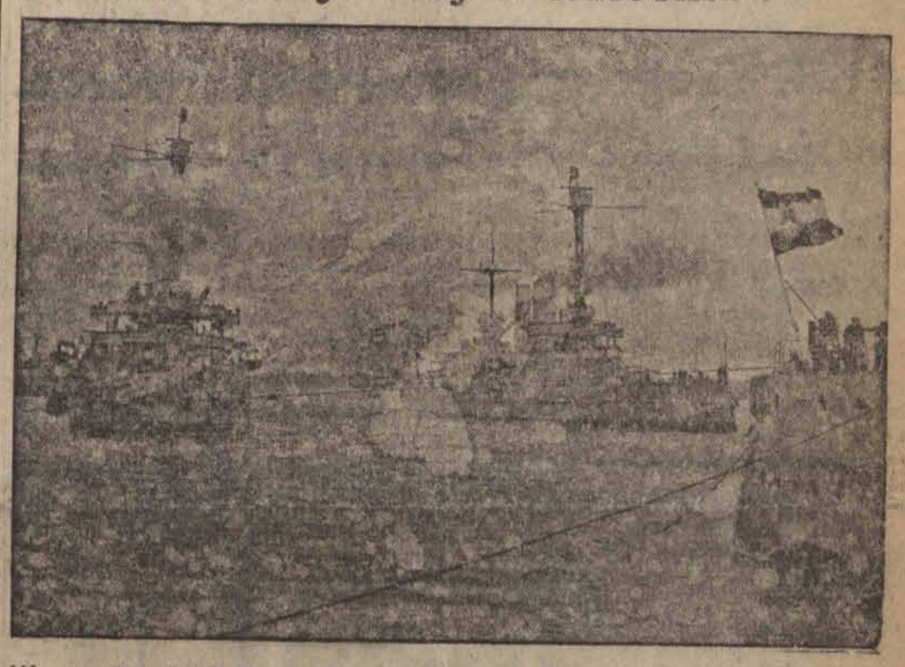

W ostatnich dniach naprzeciw zatoki gdańskiej odbywają się na Bałtyku duże manewry floty niemieckiej.

Dramatyczna walka z bandytą.

Kula policjanta uśmierciła włamywacza.

Radomsko, 18 kwietnia. W nocy z dnia 16 b. m. w Kamińsku dokonali zuchwały napad rabunkowy na właścicielkę sklepu kolonjalnego panią Walerję Ptaszyńską. Do mieszkania Ptaszyńskiej wtargnął zamaskowany bandyta, który pod groźbą użycia broni zrabował właścicielce sklepu

kilkaset złotych,

po czym zbiegł w niewiadomym kierunku. Na bandytę wdrożono poszukiwania. Na właściwym śladzie znalazł się posterunkowy Urzędu Śledczego w Radomsku — Jurczyński, który o godzinie 11 rano ujrzał bandytę zmierzającego do jednej ze znanych radomszczańskiej melin złodziei.

Posterunkowy Jurczyński z rewolwerem w dłoni wszedł do mieszkania bandyty ruchem nagłym wyciągnął rewolwer.

I zaczął się ostrzeliwać.

Bandyta odpowiedział również strzałami. W czasie strzelaniny osaczony bandyta usiłował wyskoczyć przez okno. W chwili tej jednak trafiony kulą w głowę — spadł na podwórze.

Ciężko rannego bandytę, którym okazał się dawno poszukiwany opryszek niejaki Adam Roszkowski, niewiadomego miejsca zamieszkania, przewieziono do szpitala, gdzie w godzinę później zmarł.

St. posterunkowy Jurczyński wyszedł ze strzelaniny bez szwanku.

Krwawa awantura w Pławnie.

150-ciu chłopów zaatakowało policję.

Radomsko, 18 kwietnia. W Pławnie wynikła krwawa bójka, która zakończyła się ciężkiem uszkodzeniem kilku osób. Na tle osobistem wszczęli pomiędzy sobą sprzeczkę, a następnie bójkę mieszkaniec Pławna Jan Tapert z niejakim Józefem Owczarkiem ze wsi Widzów gm. Konary. Bójka w krótkim czasie przybrała duże rozmiary, bowiem na pomoc Tapertowi pośpieszyli jego bracia oraz szumowiny miasteczkowe. Po stronie Owczarka stanęło,

kilkunastu rozsądniejszych obywateli

z okolicznych wsi, lecz widząc, że przewaga jest po stronie Taperów zarządzili odwrót i w pełnem galopie poczęli się cofać w stronę wsi Widzów.

Tapertowie powsiadali na rowery i przy udziale zgrai, składającej się z około 150 ludzi dogonili na polach uciekających i strasznie ich pobili. Naoczni świadkowie, twierdzą, że takiego bestjalstwa, jakieko dopuszczali się napastnicy jeszcze nie widzieli. Na wieść o bójce przybyła policja lecz wskutek ogólnego zamieszania nie mogła zajścia opanować. Zwolennicy Tapertów stawili nawet czynny opór policji. Epilog tego smutnego zajścia rozegra się przed sądem.

Katastrofa greckiej waluty.

W jednym dniu spadek o 50 proc.

Londyn, 18 kwietnia. Wiadomość o odmownem stanowisku Ligi Narodów odnośnie do udzielenia doraźnej pomocy finansowej Grecji na warunkach przedstawionych przez pana Venizelosa wywołała na giełdzie

bezprzykładna zniżka,

której wyrazem jest fakt, że funt angielski notowany ostatnio po kursie 300 drachm podniósł się rekordowo na 600 drachm. W związku z tem mówi się jawnie o przesileniu rządowem.

Policja w centrali Hitlera w Monachjum.

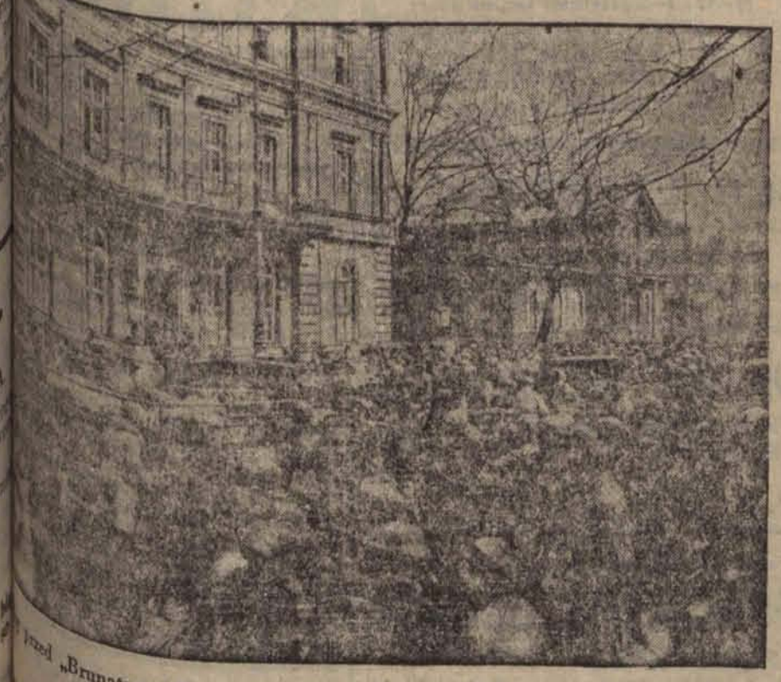

Przed „Brunatnym Domem" w Monachjum, podczas przeprowadzania rewizji i nakładania pieczęci przez policję.

P. Adam Piłsudski komisarzem rządowym w Wilnie?

Wilno, 18 kwietnia. W kołach magistratu krążą pogłoski, że z końcem bież. miesiąca ma być mianowany komisarz rządu w Wilnie. Stanowisko to ma objąć długoletni buchalter magistratu Adam Piłsudski, brat marszałka Piłsudskiego. Przed kilkunastu dniami przeszedł on, jak wiadomo

na emeryturę.

Zakres działalności komisarza rządu nie jest jeszcze określony. Mówią, iż będzie to komisarz oszczędnościowy, bez którego decyzji nie mogą być czynione żadne wydatki.

Precz z uprzedzeniem, że polski towar jest gorszy od zagranicznego.

Aresztowanie 4-ch aplikantów adwokackich

pod zarzutem agitacji komunistycznej.

Kraków, 18 kwietnia. (od wł. kor.) Policja polityczna w Krakowie aresztowała czterech aplikantów adwokackich pod zarzutem agitacji komunistycznej. Są to dr. Rozenfeld, dr. Langer, dr. Rozthal i dr. Wcisło. Przewieziono ich

do sądu okręgowego w Wadowicach,

gdzie staną pod zarzutem agitacji strajkowej w Jaworznie i Szczakowej podczas strajku górników.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.89, w płaceniu 8.87; dolar złoty w żądaniu 9.06, w płaceniu 9.04: funt angielski w żądaniu 34.00, w płaceniu 33.85; rubel złoty w żądaniu 4.95, w płaceniu 4.90; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10, za 100 franków francuskich w żądaniu 35.25, w płaceniu 35.00.

Druga konferencja naddunajska.

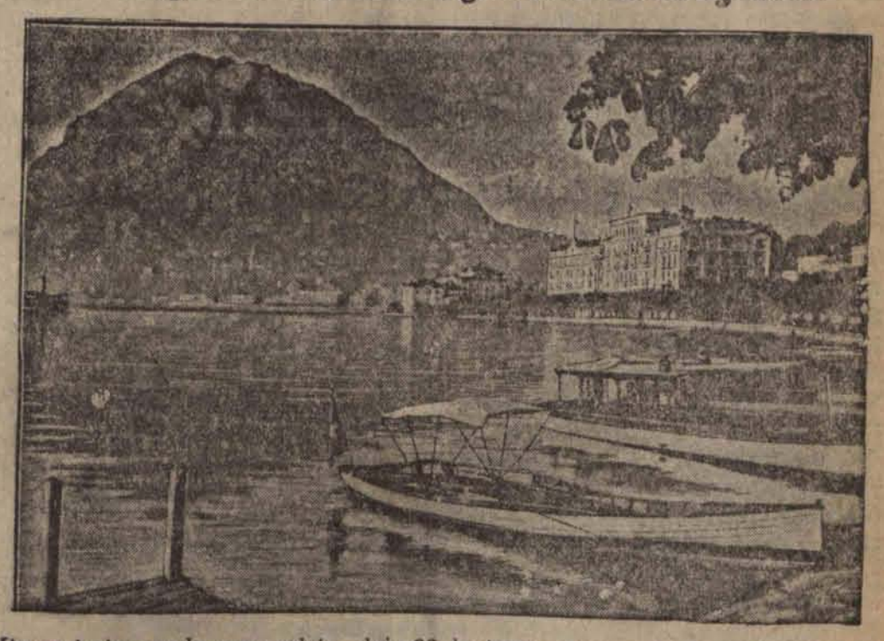

Brzeg jeziora w Lugano, gdzie dnia 23 kwietnia zbierze się druga konferencja 4 mocarstw w sprawie utworzenia federacji naddunajskiej.

Dźwiękowe Kino-Teatry „ODEON" Przejazd 2 „WODEWIL" Główna 1
Dziś i dni następnych. Pierwsza polska 100 proc. muzyczna komedja dźwiękowa p. t. **UŁANI, UŁANI, CHŁOPCY MALOWANI**
W rolach gł.: Adolf Dymsza, Kazimierz Krukowski, Władysław Walter i Zula Pogorzelska. Nadprogram: Komedja dźwiękowa.

Poważna sytuacja w Australji.

Mobilizacja 40 tysięcy ludzi.

Sydney, 18.4. (Tel. wł.) Olbrzymie wrażenie w całej Australji wywarła wiadomość o mobilizacji

bojówek partji pracy.

Mobilizacja ta obejmuje 40 tysięcy ludzi, a więc poważną armję, którą tu nazwano powszechnie armją czerwoną. Rząd związkowy sprzeciwił się mobilizacji

armji czerwonej

i na tem tle powstał poważny konflikt. Spodziewane jest przesilenie rządowe i zaburzenia wewnętrzne.

Piorun podczas golfu

zabił sędziwego sportowca.

Na jednem z boisk w Londynie zdarzył się

niezwykły wypadek.

Grający w golfa 70-letni F. Kelly oraz jego chłopiec (noszący za nim kije, t. zw. caddie) zostali śmiertelnie rażeni piorunem w czasie gwałtownej burzy, jaka szalała wówczas nad całą środkową Anglją.

Wielu graczy uciekło z boiska przed ulewą, Kelly jednak oraz 15-letni Miles zostali na swych miejscach.

Nagle mężczyźni, zebrani w domu klubowym obok boiska ujrzeli

oślepiającą błyskawicę,

po której bezpośrednio rozległ się wstrząsający dwukrotny huk.

Równocześnie ujrzano upadających Kelly'ego i Milesa.

Gdy pośpieszono im na pomoc, ujrzano już tylko strasznie popalone ich zwłoki. Z ubrania nie było ani śladu.

Kelly poniósł śmierć o kilkanaście kroków od swego domu.

Leśna kryjówka dwu więźniów.

Sukces straży granicznej w Wieluniu.

Wieluń, 18 kwietnia. (Od wł. kor.) Straż Graniczna po wykryciu i przytrzymaniu przed dwoma tygodniami kolportera fałszywych 5-cio złotówek w osobie Krymałowskiego zam. w Wieluniu — poszczycić się może nowym sukcesem. Ujęto poszukiwanych przez policję dwóch niebezpiecznych bandytów St. Mateja i Wł. Kaczmarka. Zbiegłych przed kilku dniami

z więzienia w Wieluniu.

Straż Graniczna orjentując się świetnie w terenie łatwo trafiła na ślad zbiegów.

Przytrzymany przez Straż Graniczną jeden ze zbiegów, wzięty w krzyżowy ogień pytań zdradził miejsce ukrywania się swego towarzysza. Zarządzona obława w lesie, w której wzięła udział policja, przyczyniła się do ujęcia drugiego bandyty.

Nadmienić należy, że ujęci bandyci od chwili ucieczki zdążyli popełnić szereg kradzieży. Przedmioty pochodzące z kradzieży w postaci: garderoby, bielizny, pierzyn, i t. p. zostały zabrane z kryjówki leśnej, gdzie uciekinierzy urządzili sobie wygodne legowisko.

Atak szału w poczekalni dworca.

Furjat zranił trzy osoby.

Ze Lwowa donoszą:

W nocy około godziny 23-ciej znajdował się w poczekalni głównego dworca kolejowego umysłowo chory Władysław Rupp, liczący 27 lat, zamieszkały w Białobrzegu obok Łańcuta. Pozostawał on tam

pod opieką swego ojca.

Nagle Rupp popadł w szał. Zbiegł z poczekalni a wybiegłszy z dworca, począł pędzić ulicą Marszałka Focha w kierunku miasta. Rupp, wykrzykując niezrozumiałe słowa, po drodze począł atakować przechodniów, bijąc ich laską po głowach. Wskutek tego zostali pobici: Franciszek Łaniecki, Jan Roczuła i Jan Meloch. Wszystkim trzem poranionym pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe. Ostatecznie inni przechodnie zdołali z trudem rozszalałego Ruppa przytrzymać i go unieszkodliwić. Furjatem zaopiekował się komisarjat policyjny na głównym dworcu kolejowym.

Tabletki

Togal

Nikt z cierpiących na reumatyzm, podagrę, bóle nerwowe i głowy nie powinien wątpić w możliwość uzdrowienia, gdyż już wielu udręczonych odzyskało przy pomocy Togalu zdrowie. Tabletki Togal bowiem zwalczają te niedomagania, wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo, jest przyczyną tych cierpień. Togal jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„PROMIEŃ"

ŁODZ, PIOTRKOWSKA Nr. 81. Tel. 112-98.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. czytelników, iż na rok 1932 przyjmuje prenumeratę na dzienniki i czasopisma miejscowe krajowe oraz zagraniczne jak to:

Kurjer Łódzki, Echo, Kurjer Warszawski, Gazeta Warszawska, Kurjer Poranny, Robotnik, Gazeta Polska, Polska Zbrojna, Mały Kurjer, Ilustrowany Kurjer, Monitor Polski, Dziennik Ustaw, Tyg. Ilustrowany, Swiat, Bluszcz, Radjo, Kob. w Swiecie i w Domu, Bridge, Przegląd Sportowy, Płomyk i Płomyczek, Kobieta Współczesna, Wiadomości Literackie, Kino, Moje Pisemko, Berliner Tageblatt, B. Z. am Mittag, Wiener Jaurnal, Berl. Ilustr. Zeitung, Woche, Elegante Welt, Die Dame, Rundfunk, Funkpost, Grüne Post, oraz na wiele innych.

Również załatwiamy wszelkie zlecenia ogłoszeniowe do pism miejscowych ściśle po cenach redakcyjnych.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Policja natrafiła na ślad morderców ks. Żurawskiego w Giżycach pod Kaliszem, którzy dokonali również napadu na plebanję Zielniec na Górnym Śląsku. Zarządzono obławę, w której bierze udział 150 policjantów.

(—) W Moskwie odbyła się wszechzwiązkowa konferencja na temat drugiej piatiletki. Okazuje się, że połowa terenów składa się z nieużytków. Do wykonania drugiej piatiletki potrzeba około 100000 inżynierów.

W czwartek wyjedzie do Warszawy

delegacja łódzkich włókniarzy

Łódź, dnia 18 kwietnia. W dniu wczorajszym w łódzkich organizacjach robotniczych odbyły się pierwsze narady w sprawie podjęcia akcji przeciwko wypowiedzianej umowie zbiorowej.

W sobotę obradowali włókniarze zrzeszeni w związkach chrześcijańskich, wczoraj zaś omawiali sprawę wytworzonej sytuacji związki „Praca", Związek Związków Zawodowych „Praca Polska" oraz Kartel Związków Zawodowych.

Na wszystkich zebraniach szono referaty o obecnej sy po dyskusjach postanowiono łać komisję międzyzwiązkową ra objęłaby ogólną akcję. pozatem wyraziły swą gotow parcia swej akcji strajkiem, uprzednio jednak postanowi skać wszystkie możliwe śr spisania nowej umowy zbior

Niezależnie od tego Związków Zawodowych pos zwrócić się do swych władz nych z prośbą o interwencję nisterstwie Pracy i Opieki nej i obronę minimalnej egz robotników łódzkich.

Niezależnie od tego w dnia 21 b. m. Związek Związ stanowił wysłać do Warszawy gację, która osobiście inte wać będzie u władz rząd wskazując na rozgoryczenie niarzy z powodu wymówień wy i tendencji przemysłowców zawierać umowy indywidual

Związek Związków domag będzie zawarcia umowy zbior całym przemysłem łódzkim czy zarówno z zakładami sr mi w stowarzyszeniach jak dami „dzikiemi".

Tyle przyniósł dzień wczo

W środę odbędzie się włókniarzy zgrupowanych w zkach Klasowych, poczem zw nowana zostanie komisja związkowa.

Najazd „obieżysasów" na Wieluń.

Skutki wstrzymania wyjazdu do Niemiec.

Łódź, 18 kwietnia. W latach ubiegłych, z początkiem wiosny emigrowali do Niemiec robotnicy rolni na roboty sezonowe.

Obecnie, z powodu wprowadzonych ograniczeń emigracja ta została wstrzymana.

Mimo to w Wieluniu, gdzie odbywała się rekrutacja robotników rolnych wyjeżdżających na roboty sezonowe — zebrało się z różnych zakątków kraju wiele rodzin,

które obozem rozbiły się

w tem miasteczku.

Urząd wojewódzki w Łodzi po porozumieniu się z władzami centralnemi przybyłą ludność podzielił na grupy i każdą z tych grup liczącą kilka rodzin odsyła do poszczególnych powiatów, gdzie znajdą oni pracę.

W ten sposób Wieluń wolno lecz systematycznie wyzbywa się napływającego elementu.

Tranzlokacja rodzin do poszczególnych powiatów odbywa się sprawnie pod okiem przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

Około 2,500 pożarów w ciągu roku.

Ciekawe szczegóły z obrad władz strażackich.

Łódź, 18 kwietnia. Wczoraj w gmachu Urzędu Wojewódzkiego odbyło się doroczne posiedzenie Rady Wojewódzkiej Związku Straży Pożarnych województwa łódzkiego. Posiedzenie zagaił i przewodniczył mu p. wojewoda Jaszczołt.

Jak wynika ze sprawozdania w roku ubiegłym na terenie województwa było ogółem 2,453 pożary, które wyrządziły straty

na sumę 4.892,000 złotych.

Z liczby pożarów z w 88 wypadkach były to pożogi masowe. W okręgu brzezińskim było 131 pożarów, kaliskim — 204, kolskim — 130, konińskim — 102, łaskim — 208, łęczyckim — 151, łódzkim — 198, w Łodzi-mieście — 415, piotrkowskim — 202, radomszczańskim — 154, sieradzkim — 172, słupeckim — 132, tureckim —117, i wieluńskim — 136 W porównaniu z rokiem 1930 straty wyrządzone pożarami zmniejszyły się o pół miljona zł.

Omawiano również sprawę motoryzacji straży pożarnych, co w dużej mierze wpłynie na zmniejszenie się strat powodowanych przez pożary. Projekt motoryzacji opracowany na okres lat pięciu, preliminuje na ten cel

kwotę 440.000 złotych.

Motoryzowane będą w pierwszym rzędzie miejscowości: Koło Słupca, Poddębice, Bełchatów, Działoszyn, Dobra, Praszka, Slesin, Wieruszów, Sędziejowice, Szczerców, Izbica, Kłonowo, Chocz, Lisków, Miłkowice, Kramsk, Zagórów, Garnek, Koniecpol, Dzierzbin, Drużbice, Szadek, Złoczew i Stryków.

Następnie przeprowadzono wybory prezesa zarządu, którym przez aklamację wybrany został wicewojewoda Potocki. Na członków zarządu wybrano starostę Rżewskiego, posła Rakowskiego i ziemianina p. Klawe. Na posiedzeniu zaliczono w poczet członków honorowych p. wojewodę lwowskiego dr. Rożnieckiego.

Kurs instruktorski

dla kierowników gier i zabaw.

Łódź, 18 kwietnia. Wkońcu ubiegłego tygodnia rozpoczął się w gmachu szkoły im. Królowej Jadwigi kurs instrukcyjny dla kierowników i kierowniczek gier ruchomych na placach zabaw dla dzieci, zorganizowany przez Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi.

Kurs ten trwać będzie 6 tygodni i obejmuje następujące przedmioty: teorja gier i zabaw ruchomych, ćwiczeń fizycznych, zajęcia praktyczne.

W kursie tym uczestniczą nauczycielki dotychczasowi kierownicy i kierownicy gier na miejskich placach zabaw dzieci oraz kandydaci i kandydatki na stanowiska.

Zebranie rzeźników

Łódź, 18 kwietnia. W drugim szym, o godzinie 7 wieczór w przy ulicy Kopernika 46 odbędzie walne zebranie rzeźników, na omówiona zostanie szczegółowa wa podwyższenia cen mięsa w Łodzi.

Poza tą sprawą rzeźnicy obradować będą nad kwestją bonifikaty ności na poczet podatku dochodowego od obrotu.

Czy pierwsza klasa gimnazjalna będzie zniesiona?

Łódź, dnia 18 kwietnia. W prasie krakowskiej ukazała się wczoraj wiadomość o rozporządzeniu tamtejszego kuratorjum w sprawie zniesienia w szkołach państwowych pierwszych klas gimnazjalnych, zgodnie z planem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W związku z tem otrzymaliśmy szereg zapytań, czy kuratorjum w Łodzi również wydało takie rozporządzenie.

Ponieważ w gimnazjach państwowych w Łodzi o rozporządzeniu takiem nic nie wiedziano, zwróciliśmy się z tą sprawą do Kuratora Okręgu Szkolnego łódzkiego p. Jerzego Gadomskiego, który poinformował nas, że dotąd kuratorjum łódzkie nie otrzymało z Ministerstwa żadnego rozporządzenia dotyczącego zniesienia pierwszych klas gimnazjalnych w szkołach państwowych.

Być może, że skoro Kuratorjum krakowskie otrzymało w tej sprawie rozporządzenia, nadejdzie ono niebawem również do Łodzi.

KINO dźwiękowe „ZACHĘTA" Zgierska 26

Dziś i dni następnych

Wielkie arcydzieło dźwiękowe p. t.

„NOCE KAUKASKIE"

W rolach głównych: Gina Manes Nestor Arjuni.

DO SPRZEDANIA dom parterowy murowany, 4 mieszkania wolne, jakoteż place za bardzo niskie ceny w Radogoszczu. Wiadomość: Wólczańska 62 A. Kutner, oficyna, parter.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena zł. 4.—

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

PORADA 3 zł.

Dr. Med. L. NITECKI

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

NAWROT 32, tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. S. Kantor

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Ewangielicka 2, Tel. 129-45

Przyjmuje od 8—2 i od 6—8-ej.

Dla pań od 5—6.

Dr. Med. MARKOWICZOWA

choroby skórne i weneryczne

ul. ZAWADZKA 14, Tel. 166-35.

Przyjmuje 9 — 11 rano i 3—8 wiecz.

Dr. Med. JERZY SUD

choroby kobiece i akuszer

ul. Zielona Nr. 30. Tel. 1

Przyjmuje od 5-ej do 7-ej

Doktór Klinge

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów (porady seksu

Andrzeja 2. Tel. 133-

Przyjmuje od 9 — 11 i 5 — 8

W niedziele i święta od 10 — 12

Dr. Med. SOMME powrócił

UL. 6. SIERPNIA 1. Tel. 22

choр. skórne weneryczne i

Lampa kwarcowa.

Od 9—1 i 5—9 Oddz. poszpitalne

W niedz. od 10—1.

WIOSNA! Farbujcie wszelkie obuwie, kurtki skórzane w Mechanicznej Farbiarni „Aydyna", Piotrkowska 106.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 37, tel. 141-

gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, mieszkania, pokoje umeblowane.

ZGINAŁ źrebak kasztan łysy, odprowadzić Młynarska 99. Owczarek.

BRONISŁAW Lubelski zagubił kartę wojskową wydaną przez P. K. U. w Kr

Dźwiękowy Kino-Teatr „CORSO" Zielona 2/4.

Dziś i dni następnych BEZKONKURENCYJNY program: „RIO RITA" Cudowny film miłości i poświęcenia. W roli gł.: królowa ekranu BEBE DANIELS i JOHN BOLES

Przepiękne melodje i śpiewy! Wspaniała wystawa! Niebywałe tempo gry! Nadprogram: Szampańska farsa i aktualności filmowe.

Ceny miejsc na pierwsze seanse znacznie zniżone. Początek seansów w dni pow. o godz. 4-ej po poł., w soboty niedziele i święta o 12-ej w poł.

Następny program: KEN MAYNARD w „Ostatnie 2 minuty"

Odwieczne przywiązanie do ziemi.

Żołnierze czy bandyci?

Za kulisami chińskiego chaosu.

Niedługo przed śmiercią Briand [illegible] dział, że wojsko chińskie w za[illegible] ści od tego, czy zwycięża, czy [illegible] staje pobitę, dostaje zaszczy[illegible] tuł żołnierzy, lub pogardliwy [illegible] tów. Jak ta miła zabawa w [illegible] wygląda z punktu widzenia [illegible] nego wieśniaka chińskiego, o[illegible] na łamach New York Times, [illegible] mity znawca stosunków chiń[illegible] Polak z pochodzenia, Geor[illegible] Sokolsky.

[illegible] północy na południe i z połu[illegible] na północ, wedruje po Chinach

trzy miljony żołnierzy

[illegible] jąc pożywienia dla siebie i lu[illegible] swoich generałów Czasami [illegible] w imię nacjonalizmu czy ko[illegible] mu, ale najczęściej walczą dla [illegible] że chcą jeść. Znacznie lepiej [illegible] być żołnierzem, niż głodować [illegible] w Szensi, Hopei czy Honan. [illegible] nadmiar ludności panuje w [illegible] kolicach, a cóż lepszego ma [illegible] nadmiar" do roboty niż bić się [illegible] go, aż ta część ludności, dla [illegible] niema pożywienia wyginie.

[illegible] naturalnie można zostać bandy[illegible] czy nie jest szlachetniejszem [illegible] być żołnierzem. Zresztą o [illegible] rozstrzygnie sam generał. O ile [illegible] mu wypłaca pensje, wtedy jest [illegible] nym wodzem armji narodo[illegible] O ile rząd mu nie płaci, wtedy [illegible] być

powstańcem, albo bandytą.

[illegible] Tylko trzy miljony ludzi jest [illegible] ronią, ponieważ na terenie [illegible] znajduje się trzy miljony ka[illegible] rów. Gdyby było pięć miljo[illegible] wtedy mielibyśmy również [illegible] miljonów żołnierzy.

[illegible] Rządzcy starają się wprowadzić [illegible] ład, chcą stworzyć nowocze[illegible] system pobierania podatków, [illegible] gorowie rozwijają narodowy je[illegible] literaturę, bankierzy i przemy[illegible] przyczyniają się do budowy [illegible] ale

co mają robić żołnierze?

[illegible] wają się oni z Turkiestanu na [illegible] Czihli; spływają wzdłuż gór [illegible] si, na żyzną dolinę Kantoń[illegible] schodzą się ze wszystkich [illegible] na to samo miejsce, aby po[illegible] wać bogactw, nagromadzo[illegible] na przestrzeni pomiędzy [illegible] jem i Nankingiem.

[illegible] Tymczasem wieśniak sadzi swo[illegible] nice i kapuste, w niektórych [illegible] ch ryż, a gdzieindziej mak. [illegible] niewielki gliniany wał doko[illegible] ki i zapisuje się

do tajnego stowarzyszenia,

[illegible] ma go ochronić przed żołda[illegible] W tem dowiaduje się, że [illegible] w jego sąsiedztwie wybuchła [illegible]

[illegible] opodal walczą dwie wrogie [illegible] Niechaj się biją, ile chcą byleby trzymali się zdaleka od wioski. Wtem ktoś dowiaduje się, że żołnierze nadchodzą. Niektórzy radzą, aby ich wspólnemi siłami wyrzucić, ale spokojniejsi wolą zapłacić kontrybucję byleby nie była zawielka.

Najważniejszą rzeczą jest dokładnie wiedzieć, czy nadchodzące wojska należą do armji rządowej, czy do powstańczej, a głównie czy są zwycięskie, czy też wracają po klęsce. O ile są to żołnierze rządowi, to będą się zachowywać spokojnie, najwyżej zażądają zgóry wpłaty podatków; za to powstańcy będą chcieli zabrać wszystko. Naturalnie jak przy każdej sprawie prowadzonej przez ludzi, będzie się można z niemi co do tego ułożyć. Jeżeli wracają po zwycięstwie będą napewno łagodni, jeśli są jednak pobici może dojść do dzikich gwałtów.

Niedługo nadchodzą wojska komunistyczne. Czerwone wstęgi na pikach, czerwone krawaty wokół szyi. Śpiewają wojenne pieśni na obcą melodję: jakieś djabelskie tony z chińskiemi słowami.

Naturalnie wieśniacy zakopali już prawie cały swój dobytek w ziemi, ale coś muszą przynieść, żeby czasem oddziałowi wywiadowczemu nie przyszło do głowy, że coś zostało przed wojskiem schowane. Niechaj zresztą, o ile mają na to ochotę, przekopią sobie trochę ziemię w poszukiwaniu skrytek; i tak napewno nic nie znajdą. Swoją drogą mogliby, już ci śpiewający żołnierze zabrawszy pieniądze i część dobytku pójść sobie dalej. Wieśniak wcale nie rozumie, że stanowi on teraz cząstkę światowego proletarjatu. Gdyby zaś nawet rozumiał, to i tak byłoby mu wszystko jedno, ponieważ ma on tylko jedno pragnienie: zwieźć spokojnie

swoje zbiory,

a potem je spokojnie zjeść.

Prowincja jest ciągłem polem walki, dlatego, że leży w korytarzu pomiędzy Kantonem i Yangtse. W Czintehczen, gdzie od stuleci, wieśniacy wypalali w gorących piecach, najpiękniejszą porcelanę na jaką zdobyła się rasa ludzka, niema roboty. Niema zbiorów, niema przemysłu, są tylko żołnierze i bandyci, są tylko mowy i puste hasła. A żołnierze nie myślą wcale odchodzić, mieszkają sobie i objadają innych. Dobrze; w takim razie i my zostaniemy żołnierzami; wtedy i my nie będziemy potrzebowali pracować i najemy się do syta. Szkoda tylko, że nikt się nie zastanawia nad tem, co się stanie z prowincją chińską, w chwili gdy wszyscy wieśniacy

zostaną już żołnierzami.

—x:o:x—

Niezwykły gość.

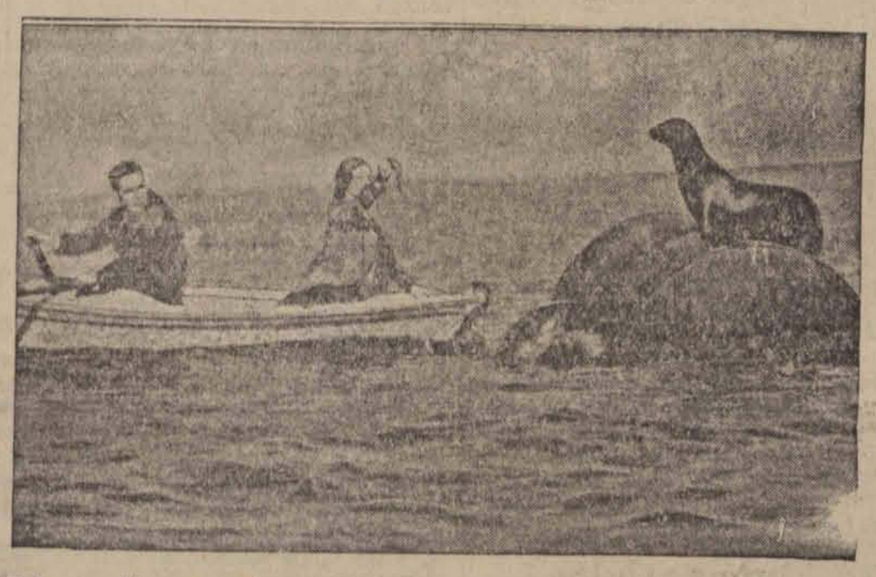

Foka zwabiona zapachem świeżej ryby zbliża się bez obawy do ludzi na wybrzeżu kalifornijskiem.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Uratowany majątek dwu Holendrów.

Pusty sklep pułapką na kupców.

Obywatel austrjacki Szymon Kestenbaum zwabił dwóch kupców holenderskich, Mascou'a i Voss'a do wynajętego przez siebie umyślnie w tym dniu sklepu w trzecim okręgu Paryża. Obaj Holendrzy mieli przy sobie

razem 300,000 franków

na zakupno towarów.

Przebieg wypadku nie jest jeszcze dokładnie znany. Wiadomo tylko, że ledwie kupcy przestąpili próg lokalu, Kestenbaum rzucił się na nich z pałką żelazną, usiłując ich pozbawić życia. Nie przeczuwający niebezpieczeństwa cudzoziemcy odnieśli poważne rany, ale bronili się tak energicznie, że przestępcy nie udało się zawładnąć ich gotówką. Wreszcie spłoszony, zostawił swoje ofiary i umknął.

Na wołanie o pomoc nadbiegli przechodnie, którzy wyratowali poranionych z opresji. Za uciekającym Kestenbaumem rzuciła się w pogoń

większa liczba osób.

Przez kilka ulic przestępca wywijał się z rąk pościgu, ale wreszcie okrążony ze wszystkich stron, wpadł w ręce policjantów.

W otoczeniu tłumu odprowadzono Kestenbauma do komisarjatu. Tam poddano go ścisłej rewizji i znaleziono przy nim kilka pałek gumowych i czarną maskę na twarz. W rzekomym sklepie nie było jeszcze nic. Stanowił on pułapkę na nieznających stosunków poznanemu osobnikowi Holendrów. Kestenbaum spotkał się z oporem, którego nie przewidywał i dlatego jego cały plan załamał się.

—x:o:x—

Potęga jednej minuty.

Co sekundę rodzi się dziecko.

Zarówno minuta, jak jej sześćdziesiąta część, sekunda, są symbolami bardzo krótkiego przeciągu czasu. Nie należy jednak zapominać, że stulecia, epoki, ery, a nawet miljony lat, czyli eony, składają się z minut i sekund.

W każdej dobie mieści się 1.440 minut, a w roku zwykłym 525.600. Wobec tego można obliczyć, ile minut upłynęło od ważnych wydarzeń w historji świata i Polski.

Od narodzenia Chrystusa upłynęło około miljarda minut, od chrztu Polski **około 500 miljonów.** Od odkrycia Ameryki przez Kolumba około 232 miljonów, od wybuchu powstania listopadowego 57 miljonów minut. Od zmartwychwstania zaś Polski 6 miljonów 800 tysięcy minut.

A jakież olbrzymie zmiany zachodzą w ciągu każdej minuty na naszym świecie.

Kula ziemska przebywa w ciągu minuty 1.740 kilometrów. Równie niepohamowanym pędem rwie naprzód życie społeczne. W ciągu każdej minuty przybywa na świat

przeciętnie około 60 dzieci,

a kończy życie około 30 osób. W ciągu każdej minuty roku rolnicy świata produkują około 250 tonn pszenicy, 90 tonn żyta, 80 tonn jęczmienia.

Ze wszystkich kopalń kuli ziemskiej wydobywa się w ciągu jednej minuty 2.500 tonn węgla, około 370 tonn ropy naftowej, 340 tonn rudy żelaznej i t. d.

—x:o:x—

Bohaterstwo trzech marynarzy.

Eksplozja zbiornika z paliwem.

Wpobliżu Milford Haven na angielskim trawlerze motorowym, znajdującym się w odległości około 1 milj. morskiej, zapalił się od iskier zbiornik z paliwem. Zanim spostrzeżono niebezpieczeństwo.

zbiornik eksplodował.

W chwili wybuchu, na pokładzie trawlera „Ivolvi" znajdowało się trzech marynarzy. Marynarze odrzuceni siłą wybuchu, dopiero po pewnej chwili zrozumieli grozę położenia; z gorączkowym pośpiechem zaczęto zdejmować z pokładu małą łódź ratunkową, którą odciągnięto na przód statku wolny od płomieni. Jednocześnie inni marynarze znajdowali się w kabinie wewnętrznej trawlera. Wskutek wybuchu schodki prowadzące na pokład zostały zniszczone. Uwięzieni zgromadzili natychmiast i ułożyli w stos wszystkie znajdujące się wewnątrz przedmioty: stoły, skrzynie i beczki, po których wdrapali się

na pokład zewnętrzny.

W tym momencie tył statku rozpadł się i trawler zaczął tonąć z gwałtowną szybkością. Łódź w ostatniej już chwili spuszczono na wodę. Tylko dzięki doskonałemu wyćwiczeniu marynarzy i niezwykłej szybkości ruchów, wszyscy marynarze znaleźli schronienie w łodzi. W kilka godzin potem, gdy na trawlerze zostało tylko morze płonącej na powierzchni wody ropy naftowej, rozbitków spotkał trawler „Emu" i zabrał ich do Dunnmare East.

Przeciwko grypie, przeziębieniu

należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które usuwają te chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. rej. M. S. W. 1364. Cena złotych 2.—

Zarzycka 31

Wiry miłości

Przedruk wzbroniony — Powieść

Streszczenie początku:

[illegible] zabukanego pantoflarza profesora [illegible] — Adrjanna, zwana Ari, była kop[illegible] w domu i musiała wykonywać naj[illegible] roboty, przy wiecznie gderliwej matce. [illegible] Zamieszkał u nich student Jacek. Ari [illegible] się w nim. Spotykali się wieczorem [illegible]

[illegible] tym czasie Jacek wyjechał na po[illegible] narzeczony lokator inżynier Karbowski [illegible] zakochał się w Ari.

[illegible] Zaczekawszy długo oświadczył się o jej rękę [illegible] przyjęty.

[illegible] przed ślubem spotkała w mieście przy[illegible] Jacka, który był wstrząśnięty wiado[illegible] o jej bliskim ślubie. Ari po powrocie za[illegible] zdenerwowania.

[illegible] wyniknęło zamieszania, z walizką [illegible] Jacka z domu i zgłosiła się u Jacka [illegible]

[illegible] z nim wyjechała na Wileńszczyznę, [illegible] posadę. Jacek przedstawił Ari jako [illegible]

[illegible] się sielanka wśród lasów.

[illegible] dopiero Ari poznała, że Jacek nie jest [illegible] ideałem.

[illegible] porozumieniu się z ojcem wyjechała do [illegible] który tam miał wygłosić kilka wy[illegible]

* * *

[illegible] Patrzyło, tatuś, ten duży gruby [illegible] kazanie, całkiem jak ksiądz [illegible] powiada: „moi kochani, kie[illegible] już zebrali, to trzeba [illegible] o jedzeniu, bo to wróbel nienajedzony nie ma szyku" i teraz wszystkie się drą.

— Wiesz, gdzie pszenica?

— Wiem.

— Wiesz, gdzie owies?

— Wiem.

— Powiedz, powiedz, powiedz.

A on piszczy drap, drap, drap.

To znaczy: podrapcie się w głowę, bo ja wiem dla siebie — i zwiał.

Profesor uśmiechnął się, a potem nagle zaczął piszczeć:

— Drap, drap, drap.

— Tatuś wróbla udaje, profesor Klaudius, zgroza!

— A wiesz, co to znaczy?

— Nie.

— Podrap się w łepek, bo ja jestem głodny i trzeba pomyśleć o gorącym obiedzie.

Rozpalili pod lasem ognisko, ugotowali herbaty, zjedli chleba z wędzonką i czekolady i ruszyli dalej.

Co to były za wspaniałe święta. Ari do końca życia pamiętała swą pierwszą wycieczkę z ojcem. Prysnął zły czar, jaki lata rzuciły na jego duszę. Gonił się z córką, skakał, lepił bałwana, sypał Adrjance śnieg za kołnierz i zgodził się z nią, że życie jest piękną krainą, tylko trzeba umieć po niej chodzić. Całe dnie byli w marszu, który przecież ich nie męczył i nieraz Ari mówiła:

— Ach, tatusiu, jak mi żal ludzi, którzy muszą jechać pociągami, my przynajmniej możemy stanąć i usiąść gdzie chcemy, wszystkiego dotknąć, wszystko obejrzeć dokładnie, a oni co?

W jednem ze schronisk spotkali większą grupę turystów, byli to studenci, paru artystów malarzy, dziennikarz z Krakowa, jakaś zabójcza sportsmenka. Nie podobna było uniknąć znajomości. Panowie głośno wyrażali zachwyt nad świetną formą Adrjanki. W tem schronisku upłynęła im noc wigilijna. O spaniu nikt nie myślał. Gdzie okiem sięgnąć ponad głowami lśniło złoto gwiazd, u stóp słał się puszysty dywan śniegu. Ciemne wieżyce gór o najróżnorodniejszych kształtach pięły się w górę do gwiazd. Zaczęło prószyć lekko, leciutko, właściwie padał nie śnieg, ale srebrny pył. Ari z ojcem stała przed chatą oboje mocno wzruszeni. Naokoło taka cisza, że dziewczynce marzyło się granie organów hen w niebie przy Jezusowej kolebeczce, cisza, która niemal zatrzymuje bicie serca. Ari nie wiedziała nawet, że po jej twarzy płyną łzy. Zaczęła cichutko:

„Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
A ty go, Matulu, w płaczu utulaj".

Wysoki, czysty głosik przeniknął do wnętrza chaty. Wszyscy pocichu wyszli na dwór i kończyli chórem refren:

„Gwiazdami nabitą masz kolebeczkę
Anielskie skrzydełka na poduszeczkę"

wyciągała Ari, a chór kończył: Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj, a potem już tylko mruczeli zgodnie, gdy dziewczynka coraz nowe dorzucała strofki.

„Koszulkę utkaną z nitki pajęczej,
Wstążeczki dziergane z pasemek tęczy
Świat cały cię dzisiaj lula bezkreśnie,
Uśmiechnij się do nas, Jezusku we śnie".

Skończyła. Panowie otoczyli ją i dziękowali serdecznie. Profesorowi zwilgotniały oczy.

— Ale gdzie pani nauczyła się tych słów? Początek znany ale koniec? — indagowała sportsmenka.

— To tak sobie wykombinowałam. Przecież Pan Jezus na ziemi w żłobie raz tylko się urodził, a teraz w niebie ma lepiej, czy nie?

— No, oczywiście, w każdym razie pani ma fantazję.

— Chrypkę, zdaje się, też — dodała Ari i weszła do schroniska, bo śnieg padał coraz gęściej.

A Jacek Zeler spędzał wigilję u swego brata, był trochę pijany i ciągle do pani Marysi mówił Ari.

Pani Klaudiusowa i Leszek zostali wraz z młodymi Karbowskimi zaproszeni na wigilję do Otwocka i tam siedzieli parę dni. Któregoś wieczora Żenia czytając gazetę, krzyknęła głośno i pokazała matce artykuł: Święta w Zakopanem. Autor w barwnym feljetonie opisywał życie towarzyskie w uzdrowisku, a specjalną uwagę zwrócił na turystów którzy wigilję spędzali pod gołem niebem, przyczem szczegółowo i obrazowo mówił o małem schronisku i jego chwilowych gościach. Pani Klaudius czytała z wypiekami na twarzy: „Był między nami i znany uczony, profesor Klaudius wraz ze swą śliczną córką, Adrjanną. Może nigdy zasypane śniegiem góry nie słyszały w świętą noc tak słodkiego dziewczęcego głosiku, w każdym razie, nam, zawodowym włóczykijom śpiew panny Adrjanki wydał się harfą aniołów. O siódmej rano ruszyliśmy w dalszą drogę".

— Ach, więc to tak — krzyknęła zkolei pani Klaudius — to on nie może do domu na święta przyjechać i w sekrecie przede mną robi spiski z tą awanturnicą. No, ja mu za ten pasztet podziękuję.

Wiktor mitygował:

— Ależ, mamo, niema się czemu dziwić, profesor jest zawsze przepracowany, więc taka podróż najwyżej dobrze mu zrobi.

— To nie chodzi o podróż, tylko o Ari, dlaczego robi przede mną tajemnicę, że są razem, świństwo skandal!

— Ze mną ojciec nigdy nie jeździł — mruknęła Żenia.

Wiktor tylko brwiami ruszył. Myślał o Adrjance.

A ojciec z córką wrócili do Krakowa w doskonałych humorach, zdrowi, silni, wypoczęci. Ari zasiadła znowu przy swojem biurku w bibljotece i namyślała się chwilami, czy napisać do Jacka czy nie. Poradziła się ojca, a ten krótko i węzłowato powiedział: „nie". Usłuchała.

Do tej pory nie zawierała żadnych znajomości. Studenci bywający w bibljotece kłaniali się Adrjance z wyszukaną uprzejmością, rozmawiali z nią, jak tylko była okazja, ale, niestety Ari nie chciała tracić czasu na rozmowy, odprowadzających też znalazłoby się wielu, ale zawsze w porę przy wiotkiej figurce panienki wyrastała wielka figura profesora. Tymczasem po powrocie z wycieczki, już w parę dni, zjawił się w cichem mieszkaniu panny Józefy młody dziennikarz, którego Ari poznała w górach w noc Wigilijną. Przyszedł bardzo zmieszany i nieśmiały, bo nie był pewny, czy go za drzwi nie wyrzucą, oczywiście przyszedł z prośbą, czy pani nie byłaby tak dobra przepisać mu tej kolędy „którą śpiewała w schronisku, bo bardzo mu się to podobało i chciałby mieć pamiątkę."

Ari z nadzwyczajną uprzejmością oświadczyła mu, że kolendy nie pamięta, ale gość został na herbacie i od tej pory bywał niemal codziennie, przynosił kartki do kin i teatrów, zaproszenia na bale i wieczorki, z których Ari nie korzystała, ale między młodymi zawiązała się nić sympatji, a i profesor polubił nieśmiałego wielbiciela córki. Panna Józefa roztrąbiła zaś po całej kamienicy, że pan na Ari ma „konkurenta".

Wszystko byłoby dobrze, gdyby profesora nie gnębiła myśl, że w połowie marca musi wrócić do Warszawy i Adrjankę tu zostawić.

— Nie martw się tylko, tatusiu, ja sobie dam radę. Przebidujemy jakąś zimę, a wakacje nasze. Brykniemy w świat.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zatwierdzi preliminarza budżetowego m. stoł. Warszawy na rok 1932-33 w przedstawionej przez magistrat postaci, zażąda bowiem radykalnej redukcji budżetu. Obecnie trwa badanie poszczególnych działów gospodarki miejskiej stolicy. Uwagi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do budżetu przesłane będą magistratowi we właściwym czasie, t. j. w ciągu dwóch miesięcy od dnia przedstawienia preliminarza budżetowego, a więc do 22-go maja r. b.

* * *

Najbliższą premjerą teatru Małego będzie debiut teatralny Marji Kuncewiczowej, której pierwsza sztuka pod tyt. „Miłość panieńska" ukaże się na deskach scenicznych. Temat nowego utworu porusza zagadnienia związane ściśle z problemami bieżącego dnia. Sztukę Kuncewiczowej reżyseruje Aleksander Węgierko. Rolę główną grać będzie Janina Romanówna. Obok niej wystąpią w rolach ważnych: Seweryna Broniszówna, Laura Dunin-Osmólska, Helena Sulima, Aniela Tarnowiczówna, Wacław Pawłowski i Ludwik Frijsche.

* * *

Do Warszawy przybył zastępca dyrektora sekcji higjeny Ligi Narodów, dr. Frank Baudreau. Przyjazd dr. Baudreau do Warszawy związany jest z pracami naukowemi państwowego zakładu higjeny, prowadzonemi z ramienia Ligi Narodów w dziedzinie serologji i epidemiologji. Wraz z dr. Baudreau przybył do Warszawy, również z ramienia Ligi Narodów, dr. Aycrod, specjalnie interesujący się higjeną odżywiania.

* * *

Odbyło się walne zgromadzenie Zrzeszenia aplikantów zawodów prawniczych w Warszawie. Po złożeniu sprawozdania z działalności za rok ubiegły, przystąpiono do wyboru nowych władz zrzeszenia. Do zarządu Zrzeszenia weszli: prezes — Wiesław Szpakowicz, wiceprezesi — Jerzy Dembliński i Aleksander Śniegocki, sekretarz — Jan Tomaszewski, zastępca sekretarza — Norbert Sawicki, skarbnik — Bohdan Ręczlewski.

* * *

Magistrat postanowił wystąpić do ministra spraw wewnętrznych o wyjednanie uchwały Rady ministrów, poruczającej magistratowi sprawozdanie kontroli nad służbą domową w stolicy. Stosownie do obowiązujących przepisów kontrola nad służbą domową, polegająca na rejestracji służby i świadectw należy do komisarza rządu, faktycznie jednak czynności te prowadzone są przez miasto. Chodzi więc jedynie o zalegalizowanie tego stanu rzeczy i przekazanie miastu tych czynności, jako sprawy z poruczonego zakresu działania.

HERBATNIKI WEDLA NAJLEPSZE

Gdynia przybiera strojną szatę

na powitanie zbliżającego się sezonu.

Z Gdyni donoszą:

Niezliczone rzesze turystów z kraju i z zagranicy, cały szereg ludzi interesu i kuracjuszy ściągnie niewątpliwie, jak co roku do naszej nadmorskiej stolicy.

Nie wątpimy, że Gdynia, która w tej chwili odgrywa

wybitną rolę reprezentacyjną

i propagandową w naszem życiu państwowem wystąpi godnie na przyjęcie pożądanych gości.

Komisarjat Rządu rozpoczął już energiczną akcję w kierunku nadania naszemu miastu jaknajbardziej estetycznego i pociągającego wyglądu. Znikną więc w najbliższej przyszłości z parkanów, w ohydny sposób szpecące miasto, afisze, a w różnych punktach staną specjalnie dla celów reklamy

przeznaczone słupy.

Parkany zaś w ciągu kwietnia zostaną wyczyszczone i pomalowane, a wszelkie samowolne naklejanie ogłoszeń będzie surowo wzbronione.

Zostaną także odnowione brudne, zakopcone fasady niektórych domów oraz usunięte szpetne i nieestetyczne kioski ze śródmieścia. Jak się dowiadujemy wydał już w tym kierunku Oddział Urbanistyczny Komisarjatu Rządu odpowiednie zarządzenie.

KRATECZKI.

Podejrzliwy dorożkarz.

Pogoń na ulicy.

Istnieją przecież na świecie jeszcze inne miasta, niż Łódź, a jednak wszyscy wrogowie czystości, kanalizacji, teatru, książek, sztuki, większość matołków, starych i młodych kretynów i „zapoznanych genjuszów", mogących napisać wiekopomne dzieła, wszyscy oni dziwnie sobie upodobali akuratnie Łódź:

Byłem w Warszawie, w Katowicach, Poznaniu, Krakowie, Zakopanem itd. ale przyznać muszę Łodzi, że takich typów w żadnem innem mieście nie spotkałem. Łodzianin jest szczególną odmianą człowieka. W każdem innem mieście wśród tłumu tubylców wyczuwa się odrazu obecność łodzianina. Ma on jakiś specjalny wyraz twarzy, po którym poznać go można wszędzie, nawet w Londynie lub Afryce.

Łodzianie poza Łodzią dzielą się na dwie kategorje: jedni, zrezygnowani, którzy odrazu przyznają się, że pochodzą z Łodzi, i drudzy, którzy mówią, że przyjechali z Warszawy, że o Łodzi coś tam słyszeli, ale nic z tem miastem nie mają wspólnego. Ponieważ jednak łodzianina odrazu się poznaje, wykręty nic nie pomagają, a człowiek, który przyznał się do tego miasta zdobywa sobie uznanie za niepoślednią odwagę.

Polska naogół niechętnie przyznaje się do Łodzi. Na mapach wprawdzie nasze miasto znajduje się, ale każdy szanujący się warszawianin, czy krakowianin wie o Łodzi tylko tyle, że leży ona „gdzieś między Łodzią, a Pabjanicami".

Jeśli kto we Lwowie, czy Poznaniu, powie, że przyjechał z Łodzi, dalszy ciąg rozmowy jest zawsze jednakowy.

— Aha, z tego miasta, które nie ma kanalizacji, gdzie niedopałki rzuca się na ulicę i brud przylepia się do twarzy?

Trudno jest taką opinję prostować.

Do osobliwości Łodzi należą również dorożki. Wprawdzie gdzieniegdzie w kraju istnieją jeszcze konne dorożki, nigdzie jednak nie są takie niechlujne i odrażające jak w Łodzi. „Gość" jadący za urzędową taksą nie zasługuje u łódzkiego dryndziarza na szacunek. Natomiast każdy podejrzany typek, dający nadzieję większego zarobku zasługuje na każdą ofiarę.

A oto przykład.

GONITWA.

Dorożkarz Antoni Wałęcki dnia 17 marca rb. o godz. 5-ej rano przejeżdżał ulicą Piotrkowską w kierunku Placu Reymonta, wioząc podejrzanego osobnika, który miał ze sobą duży, naładowany obficie worek.

Pasażer i jego bagaż wzbudziły zainteresowanie posterunkowego Sadowskiego, który polecił Wałęckiemu zatrzymać dorożkę. W odpowiedzi na to wezwanie Wałecki podciął konia i usiłował zbiec. Post. Sadowski nie zrezygnował jednak, wsiadł w taksówkę i koło ul. Radwańskiej Wałeckiego wraz z pasażerem i dorożką złapał. Wałecki stawiał jednak opór i nawymyślał posterunkowemu.

Sąd Grodzki skazał osobliwego dorożkarza, Antoniego Wałęckiego na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Zuchwała wyprawa bandytów.

Wieśniak stracił 6,200 zł.

Z Bydgoszczy donoszą:

Dokonano napadu na zagrodę gospodarza Hermanna Steinmetza z Radłowa. Bandyci, których było prawdopodobnie dwóch, weszli w niewyjaśniony dotąd sposób do sypialni, w której spał Steinmetz. Jeden chwycił go za gardło, drugi skrępował ręce powrozami i zażądał klucza od kasy. Steinmetz jest bowiem przewodniczącym kasy „Spar und Darlehnskasse" i dnia poprzedniego przywiózł 5000 zł. z Bydgoszczy, o których sprawcy niezawodnie musieli wiedzieć.

Steinmetz, skrępowany na łóżku, wskazał bandytom klucz od kasy. Bandyci podsunęli mu pod nos, jakiś środek nasenny, tak, że stracił przytomność. Bandyci, korzystając z tego, otworzyli żelazną szafę i zrabowali z niej 6200 zł. i uszli oknem niepoznani. Steinmetza pozostawili skrępowanego. Zwolnili go z więzów nad ranem sąsiedzi i żona, która spała w innym pokoju. Przypomniał on sobie, że widział 2 mężczyzn z lampką kieszonkową, uzbrojonych w browningi. Mieli oni zamaskowane twarze. Jeden z nich odezwał się do niego po niemiecku: „Schlüssel von der Kasse geben", a drugi po polsku: „klucz od kasy dać!"

Sprawa ta wywarła w Radłowie i okolicy wielkie wrażenie.

Piękna służąca inżyniera

odebrała sobie życie.

Ze Lwowa donoszą:

W realności przy ul. Pełczyńskiej l. 23 obszerne mieszkanie zajmuje inżynier Adam Miączyński. Od pewnego czasu u pp. Miączyńskich pracowała przystojna służąca, nazwiskiem Stefanja Jamróz, licząca obecnie 21 lat. Gdy nikogo nie było z domowników w mieszkaniu, Jamrozówna targnęła się na własne życie. Oddała ona do siebie jeden strzał rewolwerowy. Był on wymierzony zbliska w serce i nadzwyczaj celny, tak, że Jamrozówna momentalnie

zakończyła życie.

Po stwierdzeniu faktu samobójstwa polecenie lekarza miejskiego zostawiono do Instytutu medycyny sądowej. Na miejscu zjawił się komisarz Łaski, kierownik pierwszego komisarjatu policyjnego, który wdrożył dochodzenie ustalenia przyczyny tego samobójstwa. Charakterystycznem jest w tej sprawie, że Jamrozówna do siebie strzeliła, gdyż służące zwykle trują się sublimatem lub kwasem solnym.

Bohaterscy strażacy.

39 budynków pastwą płomieni.

Ze Lwowa donoszą:

W samo południe, wybuchł pożar we wsi Chocień pod Kałuszem.

Na wiadomość o pożarze wyruszyła natychmiast miejska straż pożarna.

Mimo nadludzkich wprost wysiłków, z powodu silnego wiatru padło ofiarą ognia

21 domów mieszkalnych,

18 zabudowań gospodarczych oraz zapasy siana i zboża.

Z uznaniem podnieść należy ludzką wprost ofiarność strażaków, szczególności sierż. Ignacego Wiśniaka i straż Baumunga, którzy ratując płonący dom, wdarli się na płonącego domu, przyczem uległ bezpiecznemu poparzeniu tak że się musieli o pomoc do lekarza Chorych.

—x.o:x—

Śmierć między buforami.

Kolejarz skazany na pół roku więzienia.

Z Poznania donoszą:

Na terenie kolejowym w Zbąszyniu wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł kolejarz Suchocki.

Przetokowi Piotr Domagała i Michał Łodyga byli zajęci przy przetaczaniu wagonów. Mieli oni jeszcze kilku pomocników m. in. także Suchockiego. Domagalski, otrzymawszy od Łodygi zapewnienie, że na torze niema przeszkód,

dał odpowiedni sygnał:

ku wagonom począł zbliżać się parowóz. Nie wiedziano o tem, że pomiędzy dwoma wagonami znajdował się Suchocki. Parowóz uderzył przy temjeden z wagonów i wskutek tego zderzać poczęły się kolejno dalsze wagony. Suchocki stojąc przy jednym z wagonów, dostał się w kleszcze dwóch buforów, tak, iż doznał zmiażdżenia klatki piersiowej i brzucha. Śmierć nastąpiła natychmiast. Władze wszczęły dochodzenia celem ujawnienia winnych i ich ukarania. Sprawa w rezultacie oparł się o sąd. Na ławie oskarżonych zasiedli Łodyga i Domagała. Wezwano pozatem kilku naocznych świadków. Domagała na swe usprawiedliwienie mówił, iż polegał na informacjach Łodygi,

że tor jest wolny.

Łodyga zaś twierdził, iż dokładnie zbadał tor i nikogo nie widział. Świadkowie tego faktu nie potwierdzili i wskutek tego Łodyga został skazany na pół roku więzienia przyczem karę tę warunkowo zawieszono na 3 lata. Sąd okoliczności podzaca podał przewodniczący w motywach ciężka służbie kolejowej i karalność oskarżonego.

Nikt z cierpiących

na reumatyzm, pedagrę i bóle nerwowe

nie powinien wątpić w możliwość uzdrowienia, gdyż już wiele cierpiących odzyskało przy pomocy Togalu swe zdrowie. Tabletki Togal bowiem skutecznie zwalczają te niedomagania, wynikające z nagromadzenia się kwasu moczowego, jak wiadomo jest przyczyną tych cierpień. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal we wszystkich aptekach.

Weź raz do ręki „Mały Kurjer" i przyjrzyj się!

Czy za tę cenę dostaniesz ładniejszy i ciekawszy tygodnik dla dzieci i młodzieży?

Warunki prenumeraty: Prenumeratę, wynoszącą tylko 50 gr. miesięcznie lub 1,30 zł. kwartalnie wraz z przesyłką do domu, można wpłacać bądź wprost do administracji — Łódź, Piotrkowska 11, bądź na konto czekowe P. K. O. Nr. 68009. Pojedyńczy egzemplarz „Małego Kurjera" kosztuje tylko 10 groszy. Do nabycia u wszystkich kolporterów „Echa"

R. B.

Przystanek.

Gdy nareszcie z łoskotem zbliżył się pociąg, zwalniając biegu, sapiąc coraz głośniej, jakby nadmiernie zmęczony, i wkońcu zatrzymał się pod niewielkim daszkiem małej stacji, Paweł zlustrował natychmiast zczerniałe od sadzy wagony, co nie było rzeczą łatwą przy skąpem oświetleniu. Po długiem, niepewnem oczekiwaniu nastąpił wreszcie uroczysty, tajemniczy przyjazd nocnego pociągu. Zanim jeszcze stanęły wagony po głuchym wstrząsie, już ujrzał za szybą drzwiczek jej sylwetkę. Poczuł wrażenie triumfu, i zdało mu się, że głębokie jego westchnienie oznajmiło o nim powietrzu, przyrodzie i obszarom wszechświata. Rzucił się na spotkanie ślicznej, młodej kobiety.

Otworzył drzwi wagonu, a gdy, zaspana i rozziewana, poprawiała szykowny kapelusz filcowy na potarganej fryzurze i przeciągała się w eleganckim płaszczu ostatniej mody, już wyciągał ku niej rękę, mówiąc z prostotą:

— Dziękuję!

* * *

Mała stacja wśród gwaru podróżnych i tragarzy ocknęła się z półsnu, w którym była pogrążona. Jakiś donośny głos oznajmił: „Pięć minut przystanku!"

Pani z roztargnieniem pukała laską Pawła w stopień wagonu i mówiła:

— W pewnym stopniu spełniłam pańskie życzenie. Po to, by zobaczyć pana na pięć minut, uścisnąć jego rękę i z ust jego usłyszeć piękne słowo „kocham", zrobiłam z siebie poświęcenie, jadąc zwykłym osobowym pociągiem, bo pośpieszne, niestety, nie zatrzymują się tutaj... Jazda osobowym pociągiem nie należy do przyjemności!... Pomimo to nie chcę narzekać. Cieszę się, że znowu widzę pana przy sobie. Czy spodziewał się pan czegoś więcej? Pięć dni zamiast pięciu minut — byłoby to — może — za nudne, albo też zanadto niebezpieczne! —

— Pięć dni raju! — rzekł Paweł tonem najgłębszego przekonania z miną rozmarzoną.

Ona jednak uśmiechała się z powątpiewaniem — ten zlekka drwiący uśmiech nie schodził jej z ust — i rzekła:

— Pięć dni raju?! Co za zarozumiałość — i co za skąpstwo!

— Nie pojmuję. Dlaczego zarozumiałość? I dlaczego skąpstwo?

— Zdaje się panu, że zdolny jesteś ofiarować mi raj — czyż to nie zarozumiałość? A ogranicza pan te dar do pięciu dni! Czy można to wytłumaczyć inaczej, jak tylko skąpstwem?

— Jest pani okrutna! Oczywiście ofiarowuję pani raj na pięć dni, sto — na całe życie. Kocham panią!

— Egoista!

— Dlaczego?

— Dlatego, że ja nie kocham pana. A raczej nie kocham jeszcze.

— A cóżże się pani zdecyduje, — rzekł Paweł z tęsknią miną człowieka, pragnącego czegoś wielkiego, a jednocześnie świadomego, że tego nigdy nie osiągnie.

— Jakże się mam zdecydować na pokochanie pana, skoro mam tylko kilka minut czasu do namysłu?

W istocie zawiadowca już gotował się do podania sygnału odjazdu.

Paweł znienacka zawahał się, czując irytację na samego siebie. Uczucie jego wydało mu się stokroć większe, niż przypuszczał dotąd. W nieopanowanej swej rozpaczy pochwycił jej ręce z taką gwałtownością, że krzyknęła z przestrachu. Szepnął jej gorączkowo.

— Jeżeli pani nie zostanie choćby kilku godzin i zaraz pojedzie dalej, — bo Bóg raczy wiedzieć, kto na panią czeka — rzucę się pod pociąg!

— Niech pan nie gada głupstw!

— A więc upiera się pani przy dalszej podróży?

— Upieram się, oczywiście.

I spokojnie weszła do wagonu.

Paweł szybko postąpił kilka kroków, lecz zatrzymał się nagle. Stała już przy oknie i wysunęła głowę.

— A więc nie zostanie pani?

— Nie.

Brzmiało to twardo i stanowczo. Odwrócił się do niej plecami, jakby w zamiarze odejścia. Wówczas zapytała z zalotną dobrodusznością:

— Dokąd to, wielkie dziecko?

— Na śmierć!

I pobiegł naprzód, ginąc w mroku.

— Co za niedorzeczność! — rzekła półgłosem śliczna, młoda kobieta. A potem wyciągnęła się wygodnie na poduszkach wagonu, zadowolona z niewinnego, przelotnego flirtu, lecz bardziej rada jeszcze, że jest sama, zupełnie sama, i usnąć może błogim, dobrym snem przy monotonnym ruchu pociągu.

Zatrzaśnięto drzwiczki wagonów, rozległ się sygnał odjazdu, parowóz, sapiąc, puścił się w ruch: nie było żadnych oznak złowrogich w miarowym łoskocie, jaki zapanował.

Już pierwszy zgrzyt kół i kołysanie wagonu, zamiast uśpić ją, przyprawiły ją o zdenerwowanie. W ciągu krótkiej chwili przyszła jej myśl użycia hamulca dla zatrzymania pociągu, lecz rozsądek przywołał ją do porządku. Jednak z wzrastającą szybkością pociągu rosła jej trwoga i udręka niepewności. A jeżeli ten zakochany głupiec istotnie targnie się... Nie śmiała dokończyć myśli, zerwała się z miejsca, podeszła do okna i na widok odległych świateł stacji, którą przed chwilą opuściła, doznała ściśnienia serca. Gęste, czarne obłoki dymu parowozu i tysiączne rozsypujące się, czerwone iskry, potęgowały jeszcze niesamowite wrażenia, jakich doznawała:

Usiłowała przeniknąć mrok i wśród niezliczonych cieniów, migających jej przed oczyma, zdawała się dostrzegać kształt ludzkiego ciała, zawieszonego u kół ostatniego wozu...

Czyżby Paweł popełnił samobójstwo?! Nie miała żadnych dowodów, że tego nie zrobił, że ów cień nie jest jego trupem; i nic też nie przemawiało przeciwko temu, że mogła widzieć w mężczyźnie tragiczną i szaloną miłość... Sama w przedziale wagonowym, rego koła może zmiażdżyły ciało Pawła, czuła, jak opanowywały ją: lęk, żal, za, spóźniona, spazmatyczna czułość, dręczące wyrzuty sumienia. Kochała zmarłego Pawła i po to, by ujrzeć — żywego, zdrowego, eleganckiego, wesołego — oddałaby wszystko, nawet — a nawet więcej jeszcze: pieniądze swoją.

* * *

Podczas całej drogi z otwartemi oczyma śniła najokropniejsze rzeczy.

Gdy przybyła wreszcie do celu swej podróży, słońce wysoko stało na niebie.

I znienacka ogarnęła ją radosna ufność. W hotelu wręczono jej depeszę. Przeszyła ją nagła trwoga. Przeczytanie mówiło jej, że jest to depesza od kogoś z krewnych Pawła z wiadomością o jego śmierci.

Lecz przeczytała: „Ubóstwiany aniele, żyję. Wolałem zostać przy życiu, by kochać ciebie i błagać o przebaczenie miłość. Paweł".

Zgrzytając zębami z wściekłości, darła depeszę, odczuwając niepowstrzymaną chęć następującej telegraficznej odpowiedzi:

„Idjoto! W mniemaniu, że mnie jesz, postanowiłam kochać ciebie obecnie, gdy wiem, że żyjesz, nie jesteś mi potrzebny".

Tum. L. M.

SPORT

Niespodzianki w klasie A.

Mecze o mistrzostwo Łodzi.

Wczorajsze i sobotnie zawody o mistrzostwo Łodzi utwierdziły dotychczasowe przypuszczenia, że decydujące rozegrają pomiędzy sobą tylko drużyny Ł. T. S. G. S.K.S.Hakoach ŁKS. Pomiędzy jednak rozegra się najprawdopodobniej w końcowych grach.

Na czele tabeli nadal utrzymuje się K. S., który jeśli grać będzie nadal z ambicją, długo miejsca tego nie odda.

Sprawozdanie z mistrzostw podaje poniżej.

Ł. T. S. G. — Ł. K. S. I B. 8:1 (1:1).

Ł. K. S. grając w składzie nieco zmienionym niż ostatnio, a mianowicie, Jakowalski, Radomski, Pegza, Kuwelnic, Szałapski, Tadeusiewicz, Kalinowski, Koprowicz zachował się wcale nieźle.

Ł. K. S. przegrał zupełnie zasłużenie. Biało czarni okazali się zespołem lepszym.

Ł. K. S. jedynie na początku zawodów zagrażał kilkakrotnie bramce Ł.T.SG wygrywającą grając w tym samym stylu co w ubiegłą niedzielę z Orkanem jest zespołem trudnym do pokonania i wchodzi nadal za poważnego kandydata do tytułu mistrzowskiego, pomimo że utracił swego najlepszego napastnika Królika.

Zespołem Ł. T. S. G. była ruchliwa i zabójcza pomoc, która z dobrym Zielińskim na czele, wspierała atak, zwłaszcza celnymi piłkami. W linji ataku dobrze Vogt reszta — bez zarzutu.

W pierwszych minutach gry uwidacznia się nieznaczna przewaga Ł. K. S., przeprowadza szereg groźnych zakończonych bramką Mikołajczyka.

9 minucie udaje się Vogtowi uzyskać wyrównanie. Po zmianie stron przewaga Ł. T. S. G. wzrasta. Czerwoni słabiej niż na początku. Vogt po drugi zdobywa bramkę. Również po pewnym czasie Francman strzela bramkę i na tym wyniku kończy się mecz, pomimo, iż w ostatnich minutach Ł. K. S. ma więcej z gry.

Zawodził p. Marczewski.

Ł. K. S. —W. K. S. 1:0 (0:0)

Ł. K. S. pomimo znacznie zmienionego od sezonu ubiegłego składu, w nim obok nazwisk starych rutyniarzy spotykamy dotychczas nazwiska zupełnie nieznane, były dla zespołu S. K. S. przeciwnikiem zupełnie prawie równym. Jednak z dawnych cech u Ł. K. S. pozostały jedynie, twarda ambicja. Kilka dobrych jednostek znajduje pomocy u swych partnerów, robią wypad. solowych które nie mają, siła rzeczy skuteczne. Sądząc wczorajszej grze W. K. S. łatwo postawić wniosek, iż jeden z najpoważniejszych pretendentów zeszłorocznego do tytułu mistrzowskiego będzie musiał w roku bieżącym ubiegać się o pozostanie w kl. A.

Ale słabej naogół gry wojskowych „Legii" zaprezentował się wcale nie zwykle, wykazując dość dobra forme poszczególnych graczy Widać doprawdy, że zawodnicy mieli dobrą zaprawe zimową. Nie również przechodza sumienny. W przeciwieństwie do wojska zespół S. K. S. dobrze zgrany i prezentuje się dość jednolicie. Oto składy drużyn:

W. K. S. Wojciechowski, Kudelski, I. Retelewski, Czerski, Zyss, Gatczak, Andrysiewicz Twardowski.

Ł. K. S. Woskowicz, Krajewski Witkowski, Kuczyński, Duczyński, Linka Kaczmarek Joch Korna Kamiński.

Gra w pierwszej połowie przynosi zmienną. Ataki W. K. S. są przez dobrą obronę przeciwnika natomiast atak SKS. niezłyzatracał się zupełnie pod bramką przeciwnika nie mogac zdobyć się na efekt końcowy — strzał.

Pomimo wielu dogodnych pozycyj, obie drużyny zawodzą dzesto pod bramką, nie mogąc momentów tych należycie wykorzystać. Jedyną decydującą bramkę zdobył Twardowski z przeboju w 18 min. gry w drugiej połowie.

Zawodami kierował p. Fidler.

W. K. S. II — WIDZEW 1:0 (2:0).

HAKOAH — WIDZEW 1.0 (0:0)

Zupełnie nieoczekiwanie Hakoah gra z meczu na mecz lepiej, co wykazał zresztą na ostatnim swym meczu i tym samym dowiódł że zwycięstwo nad Tutystami nie było dziełem przypadku i uchodzi za poważnego kandydata do tytułu mistrzowskiego.

Zwycięstwo odniósł Hakoah zupełnie zasłużenie, gdyż przeważał przedewszystkiem pod względem techn. i taktycznym nad szybkim i wytrwałym przeciwnikiem, ale posiadającym poważne luki w grze zespołowej. I Hakoah również posiadał duże braki, nadrabiał to jednak wielką ambicją i szybkością swych pomocników.

W zespole tym najlepszą linją byli: obrońcy, którzy zdołali przez cały czas meczu utrzymać w szachu napastników Widzewa. W linji pomocy Kahan górował na swymi kolegami i on jedynie potrafił się zdobyć nietylko na grę defenzywną, lecz także i na zasilenie swego napadu licznemi piłkami. W ataku wszyscy grali słabo.

Widzew w drugiej rundzie zeszłorocznych spotkań, idąc od zwycięstwa do zwycięstwa, wyrobił sobie opinje zespołu groźnego i trudnego do pokonania. Również i po pierwszym występie w bieżącym sezonie, zdawało się, że drużyna robotnicza podtrzyma w rozgrywkach mistrzowskich dobrą formę i opinję. Tymczasem mecz sobotni wykazał w zespole tym że są znaczne luki, spowodowane brakiem kilku dobrych jednostek, których młode siły nie są w możności zastąpić należycie.

Żadna jednak ze stron nie umiała należycie wykorzystać, chwilami pewne momenty i niewiele też doprawdy brakowało, by mecz skończył się bezbramkowo. Gra naogół toczyła się w żywym tempie, o zmiennej przewadze, obfitująca w wielką ilość emocjonujących momentów.

Jedyną, a zarazem decydującą bramkę uzyskał Hakoah w 31 min. gry w drugiej połowie, z wolnego strzelonego, wspaniale w róg przez Kahana.

Zawodami kierował p. Pietsch.

Publiczności około 1500 osób.

Widzew II — Hakoah II 5:2 (2:0).

ORKAN — WIMA 3:3 (0:0). Gra nieciekawa. W pierwszej połowie oba zespoły niewykorzystują dogodnych sytuacyj Wima prowadziła w drugiej połowie w stosunku 3:1 i dopiero w ostatnich minutach Orkan wyrównał. Bramki zdobyli dla Wimy: Milczarek, Uptas i Strzelczyk po 1, dla Orkanu: Miller 2 i Olszta 1.

Sędzia p. Andrzejczak.

P. T. C — TURYŚCI 2:1 (0:0).

Rozegrany w dniu wczorajszym w Pabjanicach mecz, zakończył się nieoczekiwanem zwycięstwem drużyny gospodarzy. Dwie bramki dla obu stron padły z strzałów karnych P. T. C. wraca powoli do formy, wzmacniając swą siłę szybkościową. Zwycięstwo zasłużone, choć Turyści technicznie są zespołem lepszym.

Tabela A klasy przedstawia się następująco:

Klub	gier.	st. br.	pkt.
1. S. K. S.	3	11:3	6
2. Ł. T. S. G.	2	12:3	4
3. Hakoah	3	2:2	4
4. P. T. C.	3	6:7	4
5. Turyści	3	6:4	2
6. Ł. K. S. I b.	2	4:3	2
7. Widzew.	3	2:5	2
8. Wima	1	3:3	1
9. Orkan	3	5:15	1
10. W.K.S.	3	1:17	0

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym odbyły się w następujące mecze o mistrz. klasy: W Poznaniu: Warta Ib — Stella 3:2 i we Lwowie: Cracovia — Zwierzyniec 3:1. Old Bove — Grafika 3:0. Pogoń Ib — Świt 4:1, Legja — Maryszewo 2:1. AZS. — Skra 2:0.

W sobotę odbyły się międzyklubowe zawody bokserskie TG. „Sokół" w sali ul. Emilji. Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Krzywański; II pokonał po nieciekawej walce Pawłowa (Sokół), w wadz kog. Krzyżanowski I (ŁKS.) zwyciężył wysoko na punkty Rusinnika (Sok.), w tej samej wadze Wojciechowski (Geyer) wygrał na punkty z Wiesławem (Sok.), w wadze piór. Zając (G.) zremisował z Kołodziejem (ŁKS.) i w wadze półśredniej Jaworski (ŁKS.) niezasłużenie wygrał w punktach z Gerrowskim (Geyer). Sędziował p. Fuks. Zawody stały na niewysokim poziomie. Publiczności mało.

Wyścigi kolarskie klubu ŁTK., które miały się odbyć w dniu wczorajszym na szosie, z powodu zimna i wiatru zostały przesunięte na 8 maja.

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie międzyklubowe zawody bokserskie Polonji, w których wzięli również udział bokserzy łódzcy klubu IKP.

Kazimierski (Pol.) z trudem pokonał na punkty Leszczyńskiego (IKP.) Zbierski niezasłużenie wygrał z Taborkiem (I. K. P.), Karpiński po b. ciekawej walce niezasłużenie wygrał ze Stahlem II i Mizerski zremisował z Kłodasem (IKP.).

W Poznaniu bawili bokserzy katowickiego PKS-u, którzy w walce z Goplania wygrali w stosunku 8:6 przegrywając natomiast z Wartą 3:11.

BIEGI NAPRZEŁAJ W KRAJU.

W biegu naprzełaj, który odbył się w dniu wczorajszym we Lwowie na dystansie 5 klm. zwyciężył Sawaryn 24.20 przed Jaworskim 24.22 i Demkowskim, zaś w biegu w Warszawie na 2700 m. zwyciężył Kuźmicki (AZS.) 8.38 przed Marszewskim 8.47 i Jaworskim.

Głośna radość w cichych Siedlcach.

Po kadrylu ligowym.

Gry ligowe w Polsce wchodzą zwolna w stadjum silniejszego zainteresowania. Walki ligowe rozpoczęły się już na wszystkich boiskach. Tabelka zapełniona została wynikami, przyczem dotychczas tylko 2 kluby: Wisła i Warszawianka, nie zdobyły punktów. Na czoło tabeli wybiła się Legja, za nią idą Ł. K. S. Garbarnia, Ruch, Cracovia itd.

Forma wszystkich drużyn, jak widać z dotychczasowych wyników, jest zadawalająca. Wyniki osiągane świadczą, że w roku bieżącym nie należy spodziewać się wyższych porażek.

Największym wynikiem w dniu, wczorajszym był wynik Pogoni z Polonią 3:0 i 22 p.p z Wartą 3:2, Reszta to wyniki europejskie.

Krótkie telefoniczne sprawozdania z gier ligowych są następujące.

W Siedlcach 22 p. p. — WARTA 3:2 (1:1). Niespodziewane zwycięstwo benjaminka Ligi nad rutynowaną Wartą było zupełnie zasłużone W pierwszej połowie gra utrzymuje się otwarta, lecz po przerwie Wojskowi mają znaczną przewagę wykazując znaczną przewagę ton em mm m doskonała kondycję fizyczną i duża ambicję, Bramki dla zwycięzców zdobywali Rusinek 1, zaś dla Warty obie Kryśkiewicz, Sędzia p. Krukowski.

WIELKIE HAJDUKI. RUCH—CRACOWIA 1:1 (0:1) Gra ciekawa obfitowała w wiele groźnych momentów podbramkowych, których jednakże żadna ze stron nie umiała należycie wykorzystać.

W pierwszej połowie prowadzenie objęła Cracovia zdobywając bramkę przez Zielińskiego. Po przerwie Ruch dąży, dopingowany przez licznych zwolenników, do wyrównania, co mu się wkońcu udaje przez Sobotę Sędziował p. Strączek — dobrze.

KRAKÓW.

Legja — Wisła 1:0 (0:0).

Obie drużyny wystąpiły z nowymi graczami: Wisła z Nawarą i Jezierskim, Legja zaś z Latusińskim. Legja miała znacznie więcej z gry i była drużyną lepszą. Zwycięską bramkę dla Wojskowych zdobył Nawrot. — Sędziował p. Kurzweil — mierny.

WARSZAWA.

Czarni — Warszawianka 1:0 (0:0).

Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Warszawianka była częściej przy piłce i tylko dzięki pechowi nie potrafiła wyzyskać swej przewagi. Jedyną bramkę dla Czarnych zdobył samobójczo Zwierz z Warszawianki, w 22-ej minucie po przerwie. Sędzia p. Wardeszkiewicz z Łodzi — dobry.

LWÓW.

Pogoń — Polonja 3:0 (1:0).

Gra niezwykle brutalna, przyczem sędzia usunął z boiska Pazurka z Polonji. Pogoń naogół przeważała, jednak wynik w stosunku do przebiegu gry za wysoki. Bramki dla Pogoni zdobyli: Hummer 2 i Łagodny 1. Sędziował p. Lieberman.

TABELA LIGOWA.

Klub	gier	st. br.	pkt.
1. Legja	3	7:1	6
2. Ł. K. S.	2	5:2	3
3. Garbarnia	2	5:3	3
4. Ruch	3	5:4	3
5. Cracovia	3	5:5	3
6. Pogoń	2	4:2	2
7. Warta	3	6:7	2
8. 22 p. p.	2	4:6	2
9. Polonja	2	2:4	2
10. Czarni	2	1:4	2
11. Wisła	1	0:1	0
12. Warszawianka	3	3:8	0

Dobre początki Czerwonych.

„Wisła" wisi w powietrzu.

Mecz Ł. K. S. z Garbarnią ściągnął na boisko Czerwonych ponad 4 tys. widzów, więcej jak na zawody z 22 p. p. świadczy to, że łodzianie uzależniają przybywanie na mecz od wyników uzyskiwanych przez jedynego reprezentanta w Lidze — ŁKS Udało się zasłużenie wygrać ŁKS. z 22 p. p. publiczność przybyła w większej ilości na wczorajszy mecz. Tak będzie i nadal. Należy więc wziąć to pod uwagę i choć na własnem boisku nie wolno łodzianom przegrać żadnego meczu.

Dobrze się stało, że wczorajszy mecz Ł. K. S. z Garbarnią, dotychczasowym mistrzem Polski, zakończył się wynikiem remisowym, choć mógł się zakończyć wygrana Ł. K. S Twierdzimy, że mógł się zakończyć wygraną miejscowych, gdyż byli oni lepsi w strzałach i pod bramką, lecz w polu ustępowali Garbarni pod każdym względem. Gdyby łodzianie mecz wczorajszy wygrali niezawodnie uwierzylibyśmy, iż i dalsze mecze przyniosą im zwycięstwa. A tak widząc swą niemoc w polu muszą wiele jeszcze pracować nad sobą, by grać, tak, jak Garbarnia.

W najbliższą niedzielę Ł. K. S. gościć będzie w Łodzi krakowską Wisłę, drużynę, która przegrała wczoraj zawody z Legją w stosunku 1:0. Jeśli się zważy, że Wisła będzie usilnie starała się „odbić" na Ł. K.S to wyciągnąć należy wniosek, że niedzielne zawody będą faktycznym miernikiem sił Łodzi i Krakowa. Formy Wisły nie znamy, wiemy tylko, że Legja ją ma w stu procentach Należy więc liczyć się z walką emocjonującą i ambitną. Ł. K. S., jeśli zagra z większą werwą niż wczoraj, to Wisła nie powinna wywieźć nawet jednego punktu z Łodzi.

Pierwsza połowa zawodów należała do Garbarni, która po 15 minutach opanowała boisko, atakując ciągle niebezpiecznym Pazurkiem. Dzięki przytomności tego gracza padła w 9 minucie bramka dla Garbarni. Choć bramka ta była przypadkowa, gdyż zdobyta została tylko dzięki słabemu poddaniu piłki przez Trzmiela Kanasiakowi, to jednak sposób wykorzystania momentu przez Pazurka był wspaniałym pokazem.

Po przerwie Ł. K. S. za wszelką cenę dążył do wyrównania wyniku, parł naprzód i po 27 minutowej walce wreszcie Herbstreich wyrównał, strzelając wskutek wytworzonego zamieszania do pustej bramki. Zachęcony powodzeniem, przez kilka zaledwie minut, dążył do zwycięstwa a widząc równą pracę przeciwnika zaprzestał walki i spokojnie utrzymał wynik. Słabym punktem Ł. K. S. byli: Sowiak Feja i Trzmiel. Feja powoli wraca do formy, był o klasę lepszy jak z 22 p. p..

Zawodami kierował, nowopromowany sędzia p. Miszyński z Warszawy, bardzo słabo, bał się formalnie wkraczać silniejsza dłonia, ulegał na każdym kroku, pokazując tylko pozornie swą stanowczość w momentach, które mogły zaważyć na wyniku.

Zwycięstwo łódzkich bokserów

nad Warszawianką 6:4.

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi zespół bokserów Warszawianki, który w meczu z drużyną „Zjednoczone" został pokonany w stosunku 4:6.

Poszczególne wyniki były następujące (od wagi muszej): Brzęczek pokonał na punkty Raźniewskiego (Warsz.), Szubiński (W.) zwyciężył Michalaka (Zj.), Cyran znokautował w III-ej rundzie Olejnika (W.), Stanikowski (Zj.) zwyciężył na punkty Snowackiego (W) i Brzózka (W.) wygrał na punkty z Marczewskim (Zj.). Ogólny wynik 6:4 dla Zjednoczonych.

Poza tem odbyły się następujące walki towarzyskie: w. w. śr. Dobora (Legja) zremisował z Bystrym (Zj.), Layer (P. K. S.) zwyciężył na punkty Roguszewskiego (Zj.) i Jaskuła (Zj.) wygrał przez techniczne k-o z Włodarskim (ŁKS.) w I-ej rundzie. Sędziował w ringu p. Milsz. Organizacja dobra.

Ogólnopolski Zjazd Prasy Sportowej w Łodzi.

Dr. Mielecki po raz trzeci prezesem.

W sobotę w lokalu klubu „Union-Touring" odbył się w Łodzi pierwszy ogólnopolski zjazd dziennikarzy i publicystów sportowych. Na zjeździe byli obecni prócz reprezentantów kół dziennikarskich z Warszawy Poznania, Krakowa, Śląska, Wilna, Lwowa i Łodzi również przedstawiciele: Państwowego Urzędu WF. i PW. —red. Junosza Dąbrowski, Związku Związków—red. Sikorski, Okręg. Urzędu WF. i PW. — pułk. Cieślak, Syndykatu Dziennikarzy w Łodzi p. M. Kołtoński oraz prezesi szeregu Związków Okręgowych.

Zjazd udzielił jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi i przez aklamację wybrał następujące nowe władze

Prezes — kpt. dr. Mielech, wiceprezesi: red. Wł. Kozielski i red. Junosza Dąbrowski, skarbnik p. A. Szenajch, sekretarz R. Mosin, Komisja Rew. pp. M. Strzelecki, M. Majcher i M. Walczak, Sąd Koleżeński: dr. M. Orłowicz, inż. J. Grabowski, red. W. Sikorski, adw. Fogel i p. Wł. Humen.

Z ważniejszych wniosków uchwalono: utworzyć grupę dziennikarzy sportowych —senjorów, przyłączyć dziennikarzy Zagłębia Dąbrowskiego do okręgu śląskiego, do czasu utworzenia się tam oddziału samodzielnego, powołać komisje złożona z 3-ch członków odznaczonych „Krzyżem Zasługi", celem przedstawiania członków Związku do odznaczeń państwowych oraz postanowiono urządzać święto Pracy Sportowej o bogatym programie sportowym (nieobowiązkowo).

Przewodniczył zebraniu red. Sikorski. Po części oficjalnej odbyła się wspólna kolacja, urządzona przez Koło Łódzkie, na której w serdecznym nastroju omówiono aktualne zagadnienia sportowe.

ZAKONCZENIE PRACY ZIMOWEJ W OSRODKU WF. i PW.

W sobotę odbyło się w okręgowym Ośrodku Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego przy ul. Nowo-Targowej 24, uroczyste zakończenie okresu pracy zimowej połączone z wręczeniem uczestnikom świadectw ukończenia przez Inspektora WF. i PW. DOK. IV mjr. Jancarza. Wszystkie kursy, jak gimnastyczny, szermierczy, gier sportowych, pływacki i t. d. były pod kierownictwem por. Woskowicza doskonałe wyniki, wykazując pomyślny rozwój Ośrodka. Krusy ukończył przeszło 100 przodowników ćwiczeń cielesnych.

GRY SPORTOWE TRIUMFU.

W dniu wczorajszym odbyły się w sali Niemieckiego Gimnazjum gry sportowe zorganizowane przez drużynę Triumfu z udziałem drużyn lokalnych i Pabj. Tow. Gimn. Wyniki techniczne były następujące: IKP. — PTG. 26:14 (18:8), koszykówka męska: IKP. — YMCA 20:20 (6:12).

Radjo-kącik

RASZYN, wtorek.

11.20 Kom. meteor. dla komunikacji lotniczej, 11,45 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bież. 12,10—13,10 Płyty. 13,20 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13,35 Utwory wiolonczelowe w wyk. Squire'a (płyty) 14,45 Piosenki rewjowe (płyty). 15.05 Kom. gosp. oraz giełda pien. 15.15 „Chwilka lotnicza" 15,25 Odczyt z cyklu dla maturzystów. szkół śr. (dział „Historja") „Reformy Wielkiego Sejmu", wygłosi prof. H. Mościcki. 15,45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50—16.15 Program dla dzieci młodszych. 16.20 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja") „Napoleon", wygłosi prof. J. Iwaszkiewicz. 16.40 Muzyka lekka. 17,10 Mieszkanie wielkomiejskie, a ogrody działkowe — odczyt. 17.35 Koncert symfoniczny .18.50 Rozmaitości. 19.15 „Książka rolnicza". 19.25 Program na dzień następny. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki w wyk. Daniłewskiego. 19.45 Pras. Dz. Radjowy. 20.00 Felieton p. t. „Cztery wiosny" 20.15 Koncert popularny. 21,30 Słuchowisko „Lutnjarz z Cremony". 22.00 Skrzynka pocztowa. 22,15 Recital skrzypcowy E. Zathureczky'ego. 22.45 Dodatek do Pras. Dz. Radjowego. 22.50 Komunikaty, 23.00 Muzyka taneczna

KOENIGSWUSTERHAUSEN, wtorek.

14.00—15.00 Tr. z Berlina, 16.30—17,30 Koncert z Lipska, 18.00—18.25 Prof. Mersmann: „Budujemy melodje", 18.30—18.55 Dla szkół wyższych. Prof. Schaeder: „Wielkie religie Wschodu i Zachodu" nast. komunikaty i do 19,20 angielski dla zaawans. 19.20—20.00 Myśli na czasie. Red. Miks i P. Sarnow: „Powrót, czy koniec kapitalizmu". 20.00 Koncert z Bremy. 21,00 Tr. z Hamburga. 22,15 Tr. z Berlina, 22,30—24.00 Koncert z Hamburga.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Azet.
Teatr Kameralny — Omal nie noc poślubna.
Teatr Popularny — Wyrwicz i Fuks w Popularnym.
Teatr Powszechny — Potasz i Perlmutter.
Apollo — Bunt młodości.
Bajka — Dwaj malcy.
Capitol — Kochanka generała.
Casino — Upiór Paryża.
Corso — Rio Rita.
Czary — I Wawóz zaginionych ludzi, II Szmuglerzy amerykańscy.
Grand - Kino — Schanghaj express.
Luna — W mrokach wielkiego miasta
Maska — Moja sympatja.
Mimoza — Niebezpieczny raj.
Odeon — Ułani, ułani chłopcy malowani
Oświatowy — Dla dorosł. Tajemnica przystanku tramwajowego. Dla młodz. Człowiek bez nerwów.
Palace — Graj cyganie.
Przedwiośnie — Fałszywy marszałek.
Rakieta — Kobieta, która się śmieje.
Resursa — Manon Lescaut.
Splendid — Buster na froncie.
Tęcza — Niebieski motyl.
Wodewil — Ułani, ułani chłopcy malowani
Zachęta — Noce kaukaskie.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem.
Sztuka mięsa z sosem chrzanowym.
Manna z sokiem.

WINSZUJEMY.

Jutro: Tymonowi.
Wschód słońca 4.34.
Zachód — 18.36.
Długość dnia 14.02.
Przybyło dnia 6.18.
Tydzień 17.

Największa lokomotywa świata.

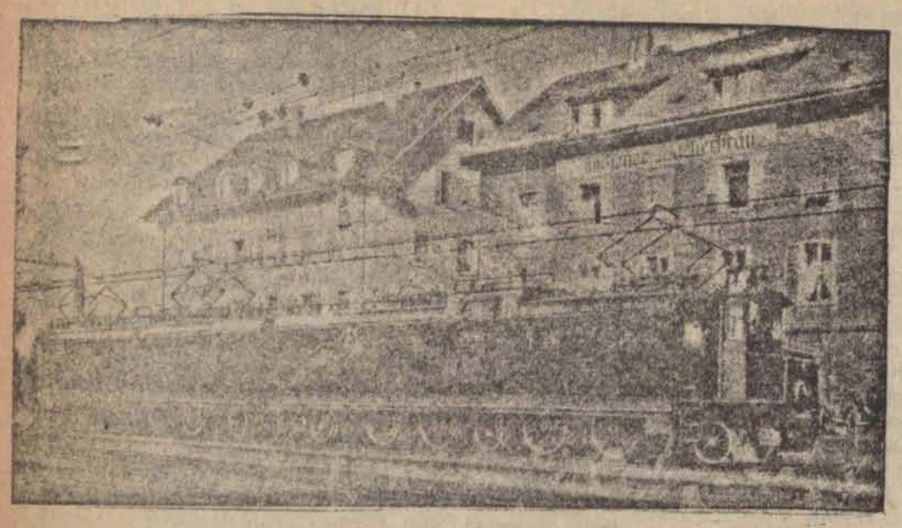

W Szwajcarji oddano do użytku największą lokomotywę świata. Jest to przeznaczona dla linji św. Gottharda lokomotywa elektryczna siły 8,800 K. M.

Co znalazł uczony
w prastarych wykopaliskach.

Istnieje szeroko rozpowszechniony pogląd, że na wszystkie nasze nieszczęścia ponosi winę cywilizacja, technika nowoczesna.

Gdybyśmy byli tak prymitywni, tak pierwotni, tak zespoleni z naturą, jak nasi prapraszczurowie, bylibyśmy szczęśliwi, a

przedewszystkiem zdrowi fizycznie.

Gdybyśmy wiedli życie na wzór naszych przodków, tak odległych, jak pithe kanthropos erectus z przed pół miljona lat, czy człowiek neanderthalski z przed „tylko" 25 tysięcy lat, albo przynajmniej, jak pierwsi Egipcjanie, ach, jakże bylibyśmy silni i zdrowi.

Ci nasi przodkowie mieli mocne mięśnie, jasne spojrzenie, nie wiedzieli, co to kataar, reumatyzm, artretyzm, czy niedyspozycje żołądkowe!

Nic dziwnego! Nie znali przecież tytoniu, kawy, cocktailów, wódki, nie znali nawet białego chleba! Musieli być zdrowi...

I oto nagle zjawia się pewien uczony angielski, Logan Clendening i jednym zamachem burzy nasze promienne pojęcie o człowieku z neanderthalu.

Co wy mówicie? Człowiek pierwotny miał jasne spojrzenie zdrowych oczu? Ależ u prymitywnych ludów rozpowszechniona była trachoma!

Czarny chleb utrzymuje w zdrowiu zęby? Ależ, właśnie, znaleziono zęby człowieka neanderthalskiego. I cóż się okazało? Prawie wszystkie

były popsute od korzeni.

Nie było reumatyzmu? Znalezione kości wykazują zmiany, typowe dla schorzeń reumatycznych.

Szkielety ludzi z przed tysięcy lat noszą ślady gruźlicy kości.

Tyle mówią kości.

Resztę odnajduje uczony w prastarych dokumentach.

W słynnym papirusie Ebera jest wzmianka o tem, że znano już olej rycynowy jako lekarstwo na żołądek.

Uczony sir Armand Ruffer robił sekcję mumji. Udało mu się dotrzeć do wewnętrznych organów ludzi z przed tysięcy lat. I cóż tam znalazł?

Egipskie damy i panowie cierpieli na arterjosklerozę, chorobę cukrową, słowem, na wszystko, czego może zapragnąć dusza badacza-patologa.

Brakło jedynie objawów chorób żółciowych. Może dlatego, że nasi pradziadowie szybko wyładowywali swą złość,

nie dusząc jej w sobie.

I na ten fakt mamy dowody w postaci wyraźnych śladów na szkieletach: czaszki ludzi z epoki kamiennej wykazują wyraźne pozostałości uderzeń, które chirurg z epoki kamiennej wcale umiejętnie łatał.

A więc nie mamy czego zazdrościć naszym przodkom z przed setek tysięcy lat:

50 rocznica śmierci Darwina.

Charles Darwin, twórca teorji ewolucyjnej w biologji zmarł przed 50 laty, 19 kwietnia 1882.

Dwie żony Turka.
Troski sercowe wiedenki.

Ciekawa afera zaprząta obecnie uwagę wiedeńczyków.

Kupiec turecki Mustafa Sulbehar, który osiedlił się w Wiedniu, poznał tutaj w r. 1919 młodą urzędniczkę, Wilhelminę B., w której się zakochał bez pamięci. Wilhelmina odwzajemniała uczucia 43-letniego Turka i niebawem

odbył się ślub

przed tureckim konsulem generalnym w Wiedniu. Wilhelmina pozostała katoliczką, a Mustafa dalej należał do wiary mahometańskiej. Małżeństwo było zrazu szczęśliwe i dwoje dzieci ujrzało światło dzienne.

Niebawem jednak ogarnęła Mustafę tęsknota za ojczyzną, stawał się coraz chłodniejszy, a pewnego dnia oświadczył żonie, że musi w interesach na krótki czas

pojechać do Turcji.

Wyjechał i od tego czasu go nie widziano. Przez długie lata czekała daremnie p. Wilhelmina na powrót męża. Wreszcie wdrożyła ona kroki sądowe, zmierzające do unieważnienia małżeństwa.

Sąd wdrożył również na drodze dyplomatycznej poszukiwania w Turcji i oto okazało się, że Mustafa jeszcze poprzednio ożenił się z pewną Turczynką, o czem zamilczał Wilhelminie. Jeszcze w r. 1901 zawarł to pierwsze małżeństwo, a znudziwszy się Wilhelminą, powrócił do swej pierwszej żony.

Sąd wiedeński uznał zatem drugie małżeństwo

za nieważne.

Generalny konsulat turecki nie miał prawa do przeprowadzenia ślubu, a ponadto konsulat nie jest eksterytorjalny, a więc nie może być uważany za grunt zagraniczny...

Ciekawa ta afera żywo omawiana przez dzienniki wiedeńskie, rozeszła się szerokiem echem, budząc ogólne zainteresowanie.

Za dużo na świecie zmartwień.
BIERZMY ŻYCIE NA WESOŁO
Śmiech leczy wszystkie choroby.

Do słynnego lekarza chorób nerwowych zgłosił się pewien człowiek, z którego zachowania się i wyrazu twarzy można było sądzić, iż ma usposobienie wybitnie melancholiczne. Opowiedział neurologowi, że nic go w życiu nie cieszy, że próbował już rozmaitych systemów leczenia, że wszystkie okazały się do niczego i wreszcie,

że pragnie umrzeć.

Neurolog był dość doświadczonym lekarzem, by nie zapisywać pacjentowi pigułek lub proszków. W owem mieście występował wówczas

sławny komik

nazwiskiem Ilip. No te występy posyłał lekarz licznych swych pacjentów, a taki sposób leczenia dawał naogół dość dobre rezultaty. Neurolog poradził nowemu pacjentowi, żeby i on również udał się na przedstawienie komika. Lecz pacjent potrząsnął tylko głową i rzekł ponuro: „O, jeżeli tak, to mi już chyba nic nie pomoże, bo tym Ilipem jestem ja właśnie!"

Jest to melancholijna historja i opowiadało już ją wielu komików. Wynika z niej jasno, że żaden doktór

sam sobie pomóc nie może.

Najzręczniejszy chirurg nie przeprowadzi na sobie operacji ślepej kiszki. Komik, który rozśmiesza tysiące — sam pozostaje smutny i ponury. Śmiech jest gimnastyką duszy. Wpływa w sposób wprost znakomity na wszystkie organy naszego ciała i dlatego może być uważany za najświetniejsze lekarstwo przeciwko wszelkim chorobom.

Kto nie znał dotychczas

tej prostej prawdy,

temu radzi się przeczytać wyczerpującą pracę o śmiechu lekarza amerykańskiego, nazwiskiem Walsy. Przy pomocy szczegółowych badań i eksperymentów — dr. Walsy doszedł do wniosku, że podczas śmiechu rozciąga się i kurczy przepona brzuszna - [illegible]

Kurcząc się zaś i rozszerzając, masują je wszystkie sąsiednie organy i gruczoły. W ten sposób otrzymują masaż [illegible] niczy — żołądek i kiszki, żółć i [illegible] ba, serce i płuca. Wzmaga się też [illegible] tem czynność rozmaitych gruczołów. Śmiech podczas jedzenia — wpływa [illegible] chanicznie na gruczoły trawienne [illegible] tego też potrawy

które się je na wesoło —

idą na zdrowie. Jest to stara prawda.

Bądź co bądź, proces śmiechu [illegible] że się teraz w całkowicie nowem [illegible] leniu. Nikt już nie powie: „Zapraszam na kolację pana Henryka. Jest taki [illegible] ły. Świetnie wszystkich zabawi. Przezorna gospodyni, natomiast, [illegible] nalegać: „Proszę cię Stachu [illegible] też pana Henryka a nie zapomnij [illegible] cież wiesz, że jego sposób opowiadania anegdot wpływa drażniąco na [illegible] me, a przeto na wszystkie gruczoły wnętrzne, że nasi goście będą [illegible] nie zadowoleni z kolacji. Możesz [illegible] bie w ten sposób zaoszczędzić [illegible] ku, bo śmiech wpływa tak samo [illegible] działająco".

Żaden człowiek nie pomyśli [illegible] czajnie: „Pójdę dziś na rewię — [illegible] rozweselę" lecz będzie mówił: „Dziś zrobi mi dobrze masaż przepo[illegible] piersiowo - brzusznej.

Trzeba pójść do teatru".

Całe szczęście, że ludzkość [illegible] oddawna, co jest dla niej dobre. [illegible] ryści byli od dawien dawna ludźmi [illegible] bardziej poszukiwanymi. Człowiek [illegible] je instynktownie, co jest dla niego [illegible] bre, dlatego wesołe komedje, [illegible] styczne utwory powieściowe i [illegible] my będą mieć

zawsze największe powodzenie.

Bierzemy wogóle życie zbyt [illegible] martwimy się z powodu drobiazgów, których raczej śmiać się należy. [illegible] nie może zmienić usposobienia [illegible] wyposażenie, dane od natury. Lecz raz można poprostu przepisać [illegible] zdrowego śmiechu, jak przepisuje [illegible] gułki od kaszlu, zdarza się też, że [illegible] lekarstwo pomaga.

—x:o:x—

Automatyczne linotypy.
Czarodziejska matryca.

Ostatnim wyrazem sztuki drukarskiej jest maszyna zecerska, t. zw. linotyp, która składa czcionki a raczej ich negatywy za pociśnięciem klawisza z literą, jak w maszynie do pisania.

Obecnie jednak linotyp został prześcignięty przez nowy wynalazek, demonstrowany ostatnio w mieście amerykańskiem Charlotte, w Północnej Karolinie. Linotyp ten działa przy pomocy

specjalnej matrycy,

którą przygotowuje daktylografka, pisząca na maszynie. Uderzenia jej w klawisze jednak nie dają odbicia liter, lecz specjalne znaki, złożone z punkcików, przebitych nawylot, które właśnie stanowią matrycę dla automatycznego linotypu.

Matrycę tę zakłada się na linotyp,

załącza się prąd

i od tej chwili koretka maszyny posuwa się tam i zpowrotem automatycznie, przesuwając poszczególne znaki pod malutki promień światła elektrycznego. W chwili, gdy każdy znak przechodzi pod promieniem światła, pada ono przez otworki jego na cewkę foto-elektryczną, ta zaś zkolei wprawia w ruch cały mechanizm, regulujący spadanie odpowiedniej czcionki z magazynu.

Wynalazcą tej maszyny jest drukarz i maszynistka Buford Green. Jeżeli jego wynalazek się przyjmie, koledzy jego nie będą mieli

powodu do wdzięczności.

Wielu z nich znów straci pracę. Przy zaprowadzeniu automatycznych linotypów bowiem, jeden „zecer" mógłby obsługiwać nawet kilka naście maszyn.

Sztuczna metoda opalania samochodów.
Gaz świetlny zamiast benzyny.

W Zagłębiu Ruhry, gdzie istnieje wielki przemysł koksowniczy, od wielu już lat nie mogą się uporać z kwestją zużycia olbrzymiej ilości gazów z koksowni, mających

wielką wartość kaloryczną.

Wprawdzie powstały tam już dawno pomysły, zmierzające do zastosowania tych gazów, jako opału, po rozprowadzeniu ich na dalekie odległości odpowiedniemi rurociągami. Istnieje też już wiele instalacyj „ogrzewania centralnego" tego typu w całem Zagłębiu, a nawet poza jego obrębem. Ale ani zużycie gazu na opał, ani zastosowanie go do fabrykacji związków azotowych, mających popyt w rolnictwie i przemyśle, nie rozwiązuje kwestji bez reszty.

Gaz koksowniczy zawiera bowiem obok wodoru, dającego się użyć do fabrykacji sztucznych związków azotowych, również metan,

czyli gaz błotny,

który dotychczas nie miał żadnego zastosowania. Po odciągnięciu wodoru spalano go zatem w kotłowniach lub w piecach przemysłowych, co jednak nie było ani ekonomiczne, ani celowe..

W ostatnich czasach próbowano użyć metanu do napędu samochodów. Gaz ten ładuje się do odpowiednich butli stalowych za pomocą specjalnych kompresorów i butle te wstawia się do samochodu zamiast

zbiornika z benzyną.

Gaz uchodzący z butli po redukcji ciśnienia może służyć wprost do napędu motoru benzynowego bez żadnej zmiany jego konstrukcji. W sąsiedztwie fabryk, wytwarzających gazy koksownicze, albo nawozy sztuczne ta metoda opalania samochodów mogłaby się okazać rentowną. Samochód mógłby zabierać z sobą gazu na 45 kilometrów drogi.

Wieża plam na wystawie
Raj gospodyń.

Czy wiecie, może, jak wzmocnić zwiotczałą szczecinę szczotki?

Czy wiecie, jak zabezpieczyć skarpetki i pończochy przed darciem?

...jak samemu nawlekać naszyjniki?

...jak bez specjalnych przyrządów robić otwory w szkle?

...jak zmieniać wodę w akwarjum, nie szkodząc roślinom.

...jak zrobić, by wasze dziecko nie ślizgało się na podeszwach nowych trzewików?

...jak znieczulać podniebienie waszego dziecka, gdy

ma brać tran, lub lekarstwo?

• • •

Tego wszystkiego i wielu innych praktycznych rzeczy można się dowiedzieć na otwartej wystawie gospodarstwa domowego w Berlinie.

Tysiące sposobów praktycznych demonstrują tam wobec chętnych spojrzeń zebranych gospodyń.

Dowiadują się one wielu cennych rzeczy.

Że wystarczy w umiejętny sposób wetknąć w ziemię doniczki z zapałek, by wytępić mszyce, pożerające rośliny...

Że istnieją przyrządy do wszystkich drobnych, a żmudnych robót kuchennych, jak do otwierania puszek, wyciskania cytryn, obierania marchwi, krajania kartofli, do smażenia i pieczenia, utrzymywania w suchości mydła na umywalni itd. itd.

Na wystawie znajduje się osobna wieża. Jest to wieża plam, która odpowiada na każde pytanie, dotyczące się plam wszelkiego rodzaju. Wciska się odpowiednie pytanie, np. „Jak wywybiać tłuste plamy? Krew, owoców, trawy, atramentu?" natychmiast wyskakuje na wieży

napis świetlny z odpowiedzią.

Wystawa jest tłumnie zwiedzana przez gospodynie.

Proces o słynny zamek francuski.

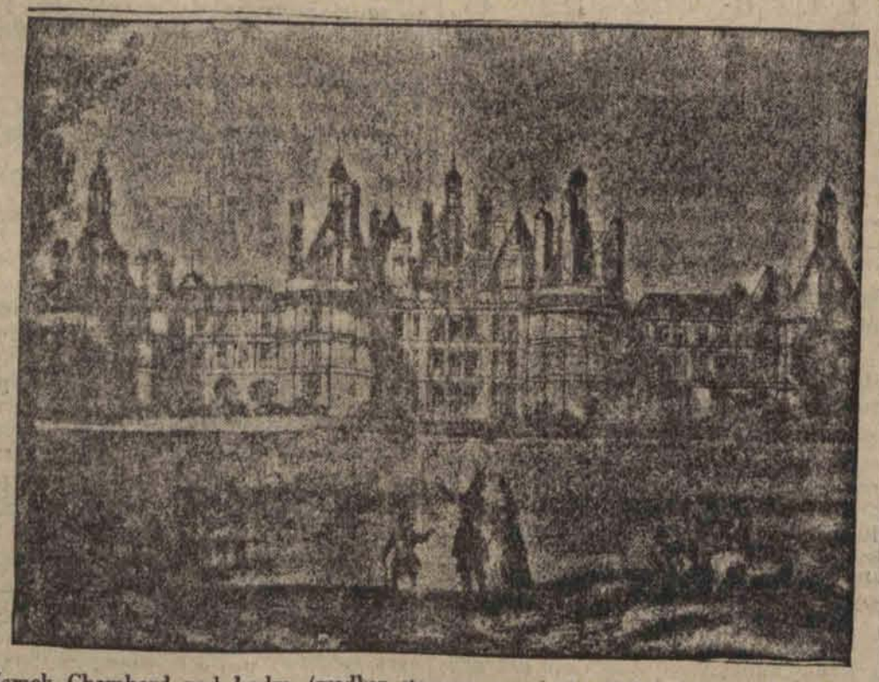

Zamek Chambord nad Lodrą (według starego sztychu) najsłynniejszy zabytek renesansu we Francji, o który od kilkunastu lat toczył się proces między dwoma liniami Burbonów. Obecnie zapadł wyrok zatwierdzający konfiskatę zamku na rzecz państwa.

Podsłuchane.

PRZYZWYCZAJENIE.

Profesor zapytuje policjanta:

— Którędy się idzie na ulicę Żydowską?

— Z ulicy św. Mikołaja skręci pan w prawo, a później prosto.

— Dobrze. Możesz usiąść — [illegible] rozżarzgniona odpowiedź pana profesora.

ZDRAJCA DOMOWY.

— Czembyś chciał być, Karolku, [illegible] dorośniesz?

— Tym lokatorem, który u nas mieszka.

— Dlaczego?

— Boby mnie mama zawsze [illegible] i całowała.

ŻELAZNA KOMPLEKSJA.

Pan: — Wyobraź sobie, Piotr [illegible] pomyłkę napił się kwasu siarczanego.

Pan: — Czy to możliwe? I czy [illegible] mu nie zaszkodziło?

Pan: — Bynajmniej. Powiadają [illegible] że gdy kicha, to dziurawi chusteczki do nosa.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.